CENA 50 GR.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POSWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 20 (209) ŚRODA, DNIA 20 MAJA 1925 ROK V.



Fot. Jan Ryś.

Gorłoffówna bije rekord Polski w biegu na 250 mtr. w czasie 39 sek.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.




Otwarcie sezonu torowego na Dynasach. Fragment biegu na 25 km. Fot Jan Ryś.

**19 maja 1921 r.**

Pierwszy występ Polski w zawodach tennisowych o Davis Cup, rozegrany ubiegłych dni w Warszawie, skończył się, jak wiadomo, zupełną porażką naszej reprezentacyjnej drużyny. Z gier nie wygraliśmy ani jednej, jeżeli zaś chodzi o ogólny stosunek gamów, to na 90, które zdobyli anglicy, uzyskaliśmy 15. Pomimo tak ciężkiej porażki, na którą nota bene dojrzalsza opinja sportowa była przygotowana — można powiedzieć, iż rozegrana po raz pierwszy w Polsce „runda" Davis Cup'u zadanie swe spełniła. Po raz pierwszy ujrzeliśmy w Polsce graczy światowej sławy w spotkaniu z normalnie wyeliminowaną, najlepszą naszą w danej chwili drużyną. Brakowało coprawda Kleinadla, gracza niewątpliwie górującego klasą nad wszystkimi naszymi reprezentantami, no, ale Kleinadel od lat paru bawi zagranicą i nie może być uważany za zawodnika, który przedstawia dziś „polską" klasę tennisową, podczas, gdy Foester, Kuchar, Steinert i Szwede, tak różni w systemie i formie gry, a tak wyrównani w „klasie", dali doskonały i dokładny przekrój tego, czem jest tennis polski w zestawieniu z pewną klasyczną miarą internacjonału.

Zestawienie to nie wypadło ani źle, ani dobrze. Nie źle, bo mimo mizernego wyniku, różnica w grze t. j. w opanowaniu jej techniki, pięknych, a nawet pewnych piłkach, w pomysłowych placingach, czy w serwisie, nie była bynajmniej przerażającą — nie dobrze, bo — trudno o jasne i przekonywające tłomaczenie, dlaczego przegraliśmy tak kompletnie.

Kto widzi przyczynę w braku rutyny, mającej znakomitego przedstawiciela w 50-letnim angliku Lowe'm— niech nie zapomina, iż wypróbowany nasz długoletni rutynista Szwede przegrał z młodym Wheatley'em. Niedostateczny trening też nie może posłużyć za powód, — forma bowiem przedstawicieli naszych, jak ją pamiętamy z pełni sezonu, nie była bynajmniej wyższą od okazanej ostatnio. Zła szkoła? — nie, wszyscy niemal okazali szkołę niezłą i w istocie swej nie odbiegającą od angielskiej. Wiek? — i my i oni mieliśmy graczy starszych i młodszych. Brak talentów? — i to nie. Taki Steinert robi wrażenie typowo utalentowanego tennisisty — błysków, świadczących o talencie, nie brak i innym. A zresztą, gdybyśmy wątpili w talenty mistrzów naszych, wybranych z tysiącznej rzeszy tennisistów, cóż musielibyśmy powiedzieć o całym naszym tennisie?

Omawiając roku zeszłego sezon tennisowy, użyliśmy określenia, iż ten, kręcąc się po orbicie rozgrywki towarzyskiej, stoi na martwym punkcie. Od czasu tego zmieniło się coprawda to i owo, ale zmiana ta, która obejmuje narazie tylko szerokie podstawy, nie dotarła jeszcze do szczytów, a raczej nie wyłoniła z siebie nowych szczytów. Powtarzamy przeto dawne nasze wnioski. Tennis nasz, o ile chce osiągnąć wy-

żynę klasy międzynarodowej, musi sportowo pracować intensywniej, szybciej i bardziej celowo. Inaczej mówiąc, potrzeba mu trenerów zagranicznych i to nie pierwszych lepszych, surowego stosunku do sportu, zarządu, który jest najpierw związkiem sportowym, a potem dopiero towarzystwem ludzi eleganckich, oraz doskonałych spotkań międzynarodowych.

Jeżeli Davis Cup był ze spotkań tych pierwszem — to vivat sequens!

## Historja Davis-Cup.

Puhar Davisa ufundowany został w 1900 r. Do 1904 roku rozgrywki o puhar miały charakter meczy międzypaństwowych, ponieważ do gry stawały tylko dwa państwa: Stany Zjedroczone Ameryki i Anglja. Dopiero w 1904 r. przystępują do rozgrywek Francja, Belgja i Austrja i rozgrywki zaczynają przybierać charakter międzynarodowy. Z każdym rokiem ilość państw, przyjmujących udział, ciągle wzrasta. W ostatnim przedwojennym roku (1914) bierze udział 7 państw. W 1923 roku ilość państw dosięga 16-tu, które po raz pierwszy podzielone są na dwie grupy: europejską i amerykańską. W 1924 r. bierze udział 24 państwa. W roku bieżącym, jak wiadomo, uczestnicy 26 państw. Przez cały czas istnienia puharu tylko trzy państwa figurowały jako „holders" (broniące tytułu). Były to: Stany Zjednoczone, Australja i Anglja. Stany Zjednoczone wygrały puhar 9 razy, Australja 7 razy i Anglja 5 razy.

Pierwszą rozgrywkę o puhar, która odbyła się w Bostonie, wygrywa Ameryka, zwyciężając 3:0 Anglję. Whitman (Ameryka) bije A. W. Gore 6:1, 6:3, 6:2. Davis (Ameryka) — Blacka 4:6, 6:2, 6:4, 6:4. Davis i Ward (Ameryka) Blacka i Roper Barreta 6:4, 6:4, 6:4. Czwarty mecz został przerwany, a piątego nie rozegrano. Ameryka została zapisana pierwsza na puharze Davisa. W 1901 r. Anglja nie zgłosiła się do rozgrywek i Ameryka automatycznie została w posiadaniu puharu. W 1902 r. Ameryka jeszcze raz zdobywa puhar, lecz nie tak łatwo jak za pierwszym razem. W drużynie angielskiej gra mistrz Anglji R. F. Doherty i jego młodszy brat H. L. Doherty, który robi pierwsze swoje kroki na arenie międzynarodowej. R. F. Doherty przegrywa do Whitmana 1:6, 5:7, 4:6, lecz zwycięża po zaciętej walce słynnego Larneda, przegrywając pierwsze dwa sety (2:6, 3:6) i wygrywając następne (6:3, 6:4, 6:4). W doublu bracia Doherty zwyciężają Davisa i Warda 3:6, 10:8, 6:3, 6:4. Drugi gracz angielski J. Pim (gra pojedyńcza) przegrywa oba mecze i Ameryka zwycięża 3:2. W 1903 r. Anglja reprezentowana była przez braci Doherty. W pierwszym dniu R. F. Doherty, z racji choroby, nie mógł grać i musiał ustąpić bez gry Larnedowi. H. L. Doherty łatwo pobił Wrenna 6:0, 6:3, 6:4. Na drugi dzień, nie zważając na chorobę, F. R. Doherty grał z bratem grę podwójną, która skończyła się ich zwycięstwem. Pobili oni braci Wrenn 7:5, 9:7, 2:6, 6:3 po pełnej emocji grze. Trzeci dzień rozstrzygał o mistrzostwie. Wszystko zależało od tego, czy H. L. Doherty pobije Larneda i jak będzie grał R. F. Doherty. Do ostatniej chwili niewiadomym był wynik obydwóch meczy. Bracia Doherty wygrali po zaciętej walce w pięciu setach. Pierwszy pobił Larneda 6:3, 6:8, 6:0, 2:6, 7:5! a brat jego Wrenna 6:4, 3:6, 6:3, 6:8, 6:4! Anglja wygrywa 4:1 i zdobywa po raz pierwszy puhar. Następuje okres hegemonji Anglji, która dzięki braciom Doherty zwycięża w ciągu czterech lat z rzędu. R. F. Doherty nie grywa już gier pojedyńczych; H. L. Doherty wygrywa w ciągu tych czterech lat wszystkie swoje single, a bracia Doherty w parze wszystkie gry podwójne. Wnieśli oni zupełnie odmienną technikę i taktykę gry. Można śmiało powiedzieć, że od ich czasów zaczyna się epoka pięknej, szybkiej i urozmaiconej gry. Byli to bezwzględnie genjusze tennisowi i stworzyli całą szkołę, całe pokolenie graczy. Od 1897 do 1905 r. nie znali porażki w grze podwójnej i wygrali 8 razy mistrzostwo Anglji w Wimbledonie! Jest to rekord dotychczas niepowtórzony.

W 1904 roku finał (challenge round) po raz pierwszy miał się odbyć w Anglji (to jest w państwie, które puhar dzierży). Dzięki temu zapisały się do rozgrywek Austrja, Belgja i Francja, Ameryka zaś udziału nie wzięła. W pierwszym kole Belgja wygrała z Francją 3:2. Borman (Belgja) przegrał do Decugis i pobił Aymé, Lemaire pobił Decugisa i Aymé. Grę podwójną wygrali francuzi. Austrja w ostatniej chwili nie stanęła do gry, wobec czego w challenge-round spotkały się Anglja i Belgja. Oczywiście Anglja wygrała łatwo wszystkie pięć meczy. Jedyny set wygrany przez Belgję był pierwszy w meczu Bormana przeciwko Riseley (Anglja). W 1905 r. znów przystępuje do rozgrywek Ameryka, która bije w pierwszym kole Francję 5:0. Po raz pierwszy gra Australja, która w osobach doskonałych swoich mistrzów N. Brookes i A. F. Wildinga wygrywa 5:0 z Austrją. W finale Ameryka nieoczekiwanie bije Australję 5:0! Wright bije Brookes 12:10, 5:7, 12:10, 6:4 (!) i Wildinga 6:3, 6:3, 6:2. Larned bije Brookes 14:12, 6:0, 6:3 i Wildinga 6:3, 6:2, 6:4. Wright i Ward biją Brookes i Dunlop 6:4, 7:5, 5:7, 6:2. Challenge round wygrywa Anglja 5:0! Wynik ten osiągnięty został po wielkim wysiłku anglików. H. L. Doherty zwycięża Warda i Larneda. S. H. Smith — Clothiera i Larneda. Bracia Doherty zwyciężają Warda i Wrighta. Wszystkie gry, prócz Smith — Clothier, rozegrano w 5 setach.

W 1906 r. Francja i Austrja nie wzięły udziału w rozgryw-

## „Courses Landaises".

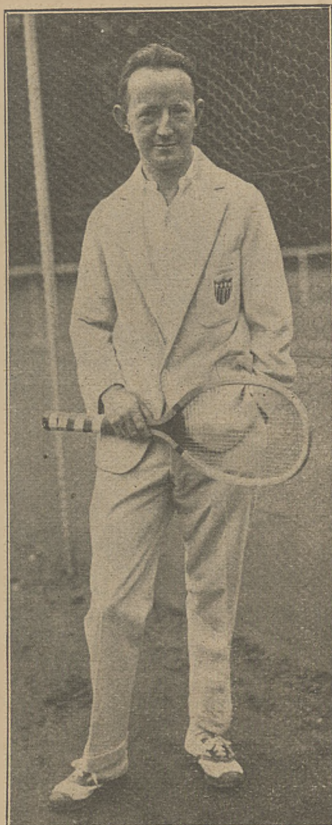
W Paryżu sensacja! Po raz pierwszy odbyły się w stolicy tak zwane „courses landaises". Jest to coś w rodzaju walki byków, z tą tylko różnicą, że zamiast byków występują... krowy! Nazwa pochodzi od „Landes" — równiny na południu Francji. Są to igrzyska daleko mniej okrutne, aniżeli walka byków, gdyż krowy się nie zabija. Widowiska te są bardzo rozpowszechnione: w niektórych prowincjach Francji niema miasta, lub wsi, gdzieby nie było boiska do „courses landaises". Do zapasów z krową stają nietylko zawodowi torreadorzy (nazywani po francusku „écarteurs"), lecz i amatorzy z pośród publiczności.

W Paryżu „Courses Landaises" odbyły się w „Velodrome d'Hiver", w którym urządzono specjalne boisko, przypominające arenę do walki byków. Boisko prostokątne, otoczone z trzech stron podwójną barjerą i trybunami. Ze strony czwartej umieszczono klatki dla krów, na drzwiach których zawieszono szyldy z ich imionami.

Ekarterzy (écarteurs) w różnobarwnych, suto obszytych złotem strojach, przypominających w znacznym stopniu „bolero" torreadorów hiszpańskich, — defilują najpierw przed lożą prezesa honorowego igrzysk, potem przed publicznością. Następnie wypuszcza się na arenę jedną z krów. Do igrzysk używane są małe, krępe krowy hiszpańskie, znane ze swojej dzikości. Rogi zwierzęcia zaopatrzone są w specjalne skórzane ochraniacze. Pomimo tych ochraniaczy zdarzają się jednak wypadki dość ciężkich ran, które otrzymują niefortunni ekarterzy. Do rogów krowy przywiązana jest długa lina, którą trzyma w ręku specjalnie do tego przeznaczony człowiek (teneur de la corde). Lina ta prawie wcale nie zmniejsza niebezpieczeństwa, ponieważ żaden człowiek nie jest w stanie wstrzymać uderzenia krowy, pędzącej z niesłychanym impetem. Rola liny sprowadza się tylko do kierowania krową w celu przyśpieszenia igrzysk. Chodzi o to, aby krowa wzięła należyty rozpęd, innemi słowy — rozpoczęła swój bieg od jednego lub drugiego końca areny. Zadaniem „teneur'a" jest skierowanie krowy tam po każdym biegu. Pomagają mu w tem pomocnicy, którzy manewrami swojemi starają się zwierzę ściągnąć w koniec areny, a potem uciekają za barjerę.

Kiedy krowa znajduje się w końcu areny — na środek jej występuje jeden z ekarterów (czasem też kilku). Stara się on zwrócić uwagę krowy na siebie. Zauważywszy go, krowa z całym impetem rzuca się na niego. Ekarter stoi jakby wryty na miejscu, dopiero w ostatniej chwili, kiedy krowa zdaje się już sięga go rogami, — robi niewielki skok w bok i krowa przebiega obok... Nazywa się to „faire un écart", lub „écarter la vache". Cała sztuka polega na uskoczeniu przed krową w ostatniej chwili, ponieważ wtedy krowa już nie może zmienić kierunku biegu i musi przebiec dalej kilkanaście metrów. Daleko trudniej krowę wyminąć, jeżeli ta nie biegnie całym pędem, bo wtedy może ona zmienić kierunek biegu i ekartera chwycić (sięgnąć). Dlatego ekarterzy oczekują zwykle krowy wtedy, kiedy ta rzuca się z końca areny.

## Obrońcy Puharu Davisa.

Tilden i Johnston *Fot. Meurisse*

Dwaj najlepsi obecnie na świecie tenniniści — reprezentanci Stanów Zjedn. A. P.

Specjaliści rozróżniają 4 sposoby uskoczenia (écarts). Można także wyminąć krowę skokiem przez nią! Jest to najbardziej efektowne widowisko: ekarter czeka na krowę i w ostatniej chwili skacze przez nią w kierunku przeciwnym jej biegowi!

Igrzyska landeskie, choć nie mogą być nazwane sportem w rzeczywistem znaczeniu tego słowa, jednak posiadają dużo elementów sportowych. Ekarter powinien być pierwszorzędnym lekkoatletą, posiadać nadzwyczajną pewność oka, bezwzględną zimną krew.

Najlepszymi wśród szeregu ekarterów w Paryżu są **Gérard i Suisse**, którzy dokazują wprost cudów. Wydaje się nieprawdopodobną ta szybkość, z którą oni wykonywują swe skoki (écarts). Niektóre krowy są bardzo trudne do „ekartowania". Tak naprzykład słynna „Trompetta" poturbowała kilku ekarterów i nawet goniąc jednego, przeskoczyła przez barjerę, ku emocji i wielkiemu zadowoleniu publiczności!

Dużo wesołych momentów daje walka amatorów, rekrutujących się z pośród publiczności. Wypuszczają na nich zwykle krowę „nową", stosunkowo „łagodną"... Zaczyna się tragikomiczna zabawa: amatorzy jeden po drugim mają dość „łagodnej" krowy i uciekają od niej z szybkością Abrahamsa czy Paddocka! W rezultacie: kilku poturbowanych śmiałków, nieco podartych spodni i koszul, homeryczny śmiech publiczności.

W ciągu pierwszych dwóch wieczorów nie było ani jednego poważnego wypadku z ekarterami. Publiczność paryska zapełnia co wieczór olbrzymi „Velodrome d'Hiver".

*Fellab.*

kach. W finale spotkała się Ameryka i Australja. Spotkanie było bardzo ciekawe i do ostatniej chwili wynik wisiał w powietrzu. A. F. Wilding już nie był tym początkującym graczem, co w zeszłym roku; wygrał on obie gry pojedyncze, bijąc Warda 6:3, 3:6, 0.6, 6:4, 8:6 i Little 6:2, 8:6, 6:1. Drugi przedstawiciel Australji, Poiderin, przegrał swoje obydwa mecze. Grę podwójną wygrała Ameryka: Ward i Little pobili Wildinga i Poiderina 7:5, 6:2, 6:4. W ten sposób Ameryka wygrała spotkanie 3:2. W Challenge round uczestniczyli ze strony Ameryki ci sami gracze, ze strony Anglji S. H. Smith i bracia Doherty. Był to ostatni występ braci Doherty w Davis-Cup. Smith łatwo pobił Warda 6:1, 6.0, 6:4, Little'a 6:4, 6,4, 6:1. H. L. Doherty zwyciężył pierwszego 6:2, 8:6, 6:3 i drugiego 3:6, 6:3, 6:8, 6:1, 6:3 .Grę podwojną wygrali bracia Doherty 3:6, 11:9, 9:7, 6:1. Anglja wygrała znów 5:0!

(d. c. n.)

## Ostatnie nowiny tennisowe.

**Włochy biją Portugalję w puharze Davisa 4 : 1.** Rozegrany w Lizbonie mecz Włochy — Portugalja przyniósł spodziewane zwycięstwo Włochom. Ostatniego dnia niespodziankę sprawił portugalczyk Casanova, bijąc włocha Cerventi 4 : 6, 6 : 4, 2 : 6, 6 : 4, 8 : 6. Włoch de Morpurgo wygrał łatwo w czterech setach z portugalczykiem de Verde 6 : 2, 6 : 1, 6 : 8, 6 : 2.

**Francja bije Węgry w puharze Davisa 4:1.** Rozgrywany w Budapeszcie mecz Francja — Węgry o puhar Davisa przyniósł pewne i zasłużone zwycięstwo Francji w stosunku 4 wygranych do 1 przegranego meczu. Sensację wywołało zwycięstwo Kehrlinga (Węgry) nad Borotrą (Francja), ktory ostatniego dnia pokonał mistrza świata z Wimbledon i mistrza Ameryki na kortach krytych w czterech setach: 6 : 8, 6 : 4, 6 : 3, 6 : 2.

**Borotra w Pradze.** Jak nam donoszą z Pragi, tenisista światowej sławy Jan Borotra, po swych zwycięstwach w Budapeszcie i Wiedniu przybył w dniu 12 b. m. aeroplanem do Pragi, gdzie w stadjonie tennisowym w obecności [illegible] widzów rozegrał 2 mecze z czeskimi mistrzami: J. Koželuhem i Macenauerem. W pierwszym secie francuz pokonał J. Koželuha 6 : 4, w drugim jednakże czech odniósł niespodziewane zwycięstwo w tym samym stosunku, z Macenauerem wygrał Borotra łatwo 6 : 1, 6 : 4. W doublu para Borotra — A. Koželuh pokonała parę J. Koželuh — Macenauer 6 :, 6 : 0 i 6 : 4.

**Rozgrywki o Davis Cup w Wiedniu.** W dalszym ciągu rozgrywek o puhar Davisa Austrja pokonała Irlandję w stosunku 2 : 0. Poszczególne gry dały wyniki następujące: Salm—Scrope 6 : 0, 2 : 6, 6 : 3, 6 : 2, 6 : 3; Brick—Neudon 6 : 4, 6 : 2, 6 : 4.

## Z gier rugby o puhar Francji.



*Fot. Meurisse.*

Wspaniały moment z meczu finałowego w Narbonne.

# KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE.

## Z AUSTRJI.

### Zawody tennisowe Francja — Austrja.

Znalazłem się przypadkiem w Wiedniu w okresie nadzwyczajnego ożywienia sportowego. Rozgrywka piłki nożnej między Austrją a Węgrami, gościna dwóch drużyn piłkarskich z Anglji (Notts County i Bolton Wanderers), rozgrywka hockeyowa Austrja — Niemcy, wreszcie zawody tennisowe Francja — Austrja, oto wypadki jednego tygodnia, nie licząc zwykłych zawodów między licznemi drużynami miejscowemi o mistrzostwo i t. d. Obok meczu Węgry — Austrja (55 tysięcy widzów!) pociągnęły mnie oczywiście przedewszystkiem zawody tennisowe Francja — Austrja, które się odbyły w zeszły poniedziałek, dn. 10 maja, na placach W. A. C. w Praterze. Francuzi grali poprzedniego dnia w Budapeszcie, następnego w Pradze, a jak przystało na sportowców i królów powietrza, odbyli obie podróże aeroplanem.

Drużyna reprezentacyjna francuska składała się z 4 graczy: Decugis, Borotra, Lacoste i Feret. Austrjacy przeciwstawili francuzom drużynę, złożoną z Kinzla, Bricka, L. Salma i Relly'ego. Zawody składały się z rozgrywek: a) w grze pojedyńczej Lacoste — L. Salm 6:3, 7:5; Feret — Relly 6:1, 6:2; Borotra — Brick 7:5, 6:3. b) w grze podwójnej — Feret, Decugis przeciw Kinzel, Brick 6:1, 6:3; Borotra, Lacoste przeciw Salm, Relly 6:1, 6:2. Ogólny wynik na korzyść Francji — 5:0. Francuzi górowali bezwzględnie nad przeciwnikiem, a jeśli Lacoste z Salmem i Borotra z Brickiem nie wygrali łatwiej, przypisać to należy widocznemu brakowi poważniejszego wysiłku.

Z austrjaków najlepszym był Brick. Gracz o wysokiej technice, zwinny, a równocześnie bardzo spokojny i przebiegły taktyk. Salm — olbrzym o profilu wodza czerwonoskórych, jest silny i posiada technikę, ale robi niesympatyczne wrażenie przez widoczną chęć wygrania za każdą cenę. Wskutek tego ciągle robi głośne komentarze do gry, wdaje się w rozmowy z przeciwnikiem i nie kwapi się z poprawianiem sędziego na swoją niekorzyść. Kinzel — starszy, wytrawny gracz, któremu już nieco przeszkadza tusza, Relly (zapewne pseudonim) — do niczego.

Francuzi zwracali uwagę przedewszystkiem nadzwyczajną rycerskością swojej gry. Robili wszyscy wrażenie ludzi, którym nic a nic nie zależy na wyniku. Ale ideałem pod tym względem zdaje się być Barotra. Jest to w swoim rodzaju zjawisko. Technika jego jest oślepiająca. Zbiera piłki z pod nieba i z ziemi, potrafi je skierować tak niziutko i poziomo, że przechodzą na drugą stronę, zaczepiając o siatkę (wtenczas przeprasza przeciwnika), wszelkie finezje techniczne sypią się jak z rogu obfitości i mienią jak w kalejdoskopie. Równocześnie — od pierwszej niemal chwili — rzuca się w oczy brak w grze wszelkiego obliczenia.

Borotra na placu jest jak żywioł. Gra jego zdaje się być tylko wyładowaniem radosnej energji. Ruchy jego są błyskawiczne, ale często z punktu widzenia wyniku gry, wprost opaczne. Bierze najoczywistsze auty i odbija je najlekkomyślniej. Mając do odbicia rozstrzygającą piłkę, podaną przez przeciwnika tuż przy siatce, wpada na nią, jak roześmiany wicher, odbija daleko po za pole, przeskakuje w pędzie przez siatkę na pole przeciwnika i cieszy się ze straconej gry, jak by go kto na sto koni wsadził. Stąd też w grę swoją wkłada trzy razy więcej energji niż potrzeba. I gdyby nie był taki młody, tak przepysznie zbudowany i lekkoatletycznie wyrobiony, prawdopodbnie sam by się zabijał własnem tempem. Dziś ta energja i szybkość gry stanowią właśnie jego przewagę. Zabójczy jest serwis Borotry. Lekko licząc 40% podanych przez niego piłek nie zostaje odbitych przez przeciwnika. Ale też co najmniej 20% ich grzęźnie przy podawaniu dwukrotnie w siatce, dając przeciwnikowi punkty wygrane. I tutaj także nie widać w grze Borotry najmniejszego wyrachowania, tylko wyłącznie dążenie do ideału technicznego. Dlatego, mimo całej swej doskonałości technicznej, z punktu widzenia konkursów międzynarodowych, Borotra nie wydają mi się być bezwzględnie pewnym przedstawicielem swego kraju. Jest on nieobliczalny, i przeciwnik chytry, gracz-wyga, może go zwyciężyć, będąc nawet słabszym technicznie. Coś podobnego musiało się zdarzyć w Budapeszcie, gdzie Borotra przegrał wszystkie 3 gry, grając z Kehrlingiem. Za to, gdy jest z Lacostem, nie wiem, czy mu kto dotrzyma pola. Uzupełniają się oni znakomicie.

Lacoste, mimo młodego wieku, jest spokojny i rozważny, a gra jego przy szlachetności stylu, posiada cechy doskonale obmyślonej taktycznie. Technikę posiada nadzwyczajną, chociaż mniej błyskotliwą, niż Borotra. Gry Borotra jest przy siatce, a Lascote serwuje lub pilnuje tyłów, gra zdaje się być idealna. Z pozostałych dwuch francuzów — Decugis brał udział tylko w grze podwójnej razem z Feret. Jest to, krótko mówiąc, stary mistrz.

Feret, chociaż mniej świetny od obu swoich młodszych kolegów, jest również graczem klasy b. wysokiej i posiada tę podbijającą swobodę gry, której brakowało graczom austrjackim.

Zawody odbyły się w niesprzyjających warunkach, podczas deszczu. Znakomite wszakże place Wiedeńskiego Klubu Lekkoatletycznego, pokryte drobniutkim, dobrze uwałowanym piaskiem, umożliwiły ich rozegranie. Trybuna była wypełniona.

Na zakończenie parę słów o usposobieniu sportowem Wiednia. Zawody piłki nożnej Austrja — Węgry odbyły się w dzień powszedni, przy udziale około 55,000 widzów. Szereg fabryk zgodził się tego dnia na wcześniejsze ukończenie pracy, robotnicy zaś zobowiązali się odrobić kiedyindziej zyskany w ten sposób czas.

A. S.

## Z FRANCJI.

### Bordeaux — Paris. Finał puharu Francji (piłka nożna). Pobicie francuskiego rekordu w biegu na jedną milę.

Wśród wszystkich biegów kolarskich szosowych bieg Bordeaux — Paris należy do najstarszych. Po raz pierwszy odbył się on w 1891 r. Dystans wynosił wtedy 572 klm. które zwycięsca Milis przebył w 26 godz. 36 m. 57 sek.

Tegoroczny bieg odbył się na przestrzeni 591 km. Do biegu stanęło 33 zawodników, którzy w sobotę o g. 5 m. 15 popoł. wyruszyli z Bordeaux. Zeszłoroczny zwycięsca wielki „as" francuski F. Pelisier nie brał udziału w biegu. Faworytami byli: **E. Masson** (wygrał ten bieg w r. 1923 i był drugim w zeszłym), **Christophe** (dwukrotny zwycięsca tego biegu w 1920 i 1921 r.), **Alavoine** (trzeci w zeszłym roku, drugi w 1921 r., dwukrotnie drugi w Tour de France) i znany **Desjongue.** Byli to przedstawiciele starej generacji kolarzy. Przypuszczano bowiem, że tak długi bieg może wygrać tylko stary, rutynowany kolarz. Rzeczywistość jednak obaliła te przypuszczenia.

Aby zobaczyć wyścig w drodze, udałem się do Chatellerault autem. Wyruszyliśmy o godzinę pierwszej w nocy. Chatellerault położone jest o 323 klm. od Paryża. Jest to mniejwięcej połowa drogi do Bordeaux. Około piątej byliśmy na miejscu i czekaliśmy na pierwszych kolarzy. Wraz z nami oczekiwały ich auta z entrenerami (entraineurs) różnych firm rowerowych, zainteresowanych w biegu. Do Chatellerault kolarze jechali prawie że sami. Tu zaś każdego kolarza okrążyło kilku entrenerów, którzy eskortowali przez cały czas biegu swojego „asa", dawali mu jeść i pić, pomagali w wypadkach, zamieniali mu części maszyny, opony i t. d. Tuż za nimi szło auto firmowe, które miało cały magazyn kolarski.

Było już zupełnie widno, kiedy pokazał się „Peloton de tête" w Chatellerault. O g. 5 m. 45 zawodnicy przybyli w porządku następującym: Chevelier ,Masson, Martin, Gelot, Christophe, Desjongue, Alavoine, Gerbaud, Suter, Bidot, Debaets, Parel. W trzy minuty później przybywa Serès, znany kolarz torowy, który ma pecha w drodze, bo ciągle mu pękają opony. Korzystam z uprzejmości pana de Lyon, który jest konstruktorem znanej maszyny Ralph-Stettich w Paryżu i wsiadam do jego auta. Kolarze jadą z przeciętną szybkością 30 klm. na godzinę. Trzeba podziwiać śmiałość i maestrję, z którą robią zjazdy, zupełne susy narciarskie, przy których, zdaje się, że kolarz rozleci się w kawałki! Grupa trzyma się zwarto, tylko czasami jeden, czy drugi kolarz „wyrywa" i goni z całych sił, chcąc się oderwać. Lecz zwykle po jakich 10 klm. łapią go inni, i znów „grupa" idzie razem. Pod górę nadzwyczajnie jedzie Alavoine i zwykle wyprzedza wszystkich, ale na płaskim wydaje się zmęczonym i gorszym od innych.

Mijamy St. Maure, Tours. Coraz więcej publiczności. Zaczynając od Tours, entuzjazm jej wzrasta. Każdy kolarz ma „swoją" publiczność i jest owacyjnie witany. Mijamy Amboise, Blois. Zaczynają masowo pękać opony. Alavoine coraz gorzej jedzie, tak samo Masson i Christophe, widocznie przemęczeni. Deszcz. Cykliści literalnie czarni od błota, trudno rozpoznać twarze. W Beaugency (422 klm. do Bordeaux) jeszcze prowadzi Desjongue, za nim Masson, Martin, Suter, dalej Christophe, Alavoine nadrabiają. Lecz są to ostatnie wysiłki „asów". Przed Orleanem mija ich trójka młodych: Suter, Martin, Debaets i już nie daje się wyprzedzić do końca.

Robią oni wrażenie ludzi zupełnie niezmęczonych, pracują nogami, jak maszyny! Byłem pewien, że Suter, Martin, Debaets już wyścig wygrali. Tak się też stało: o godzinie 3-ej po poł. pierwszym na Velodrom d'Hiver wjechał **Suter**, dwudziestopięcioletni szwajcar. Dystans 591 klm. przebył w 20 godz. 13 min. 30 s. Jest to czas lepszy od zeszłorocznego. W 3 minuty później zjawia się **Debaets**, młody kolarz, który wygrał w zeszłym roku „Criterjum des aiglons". W 13 min. później wjeżdżają jednocześnie Hector **Martin** i Albert **Desjongue**, ostatni dopędził jednak pierwszą trójkę. Na 200 mtr. przed metą ( na welodromie) Martin łatwo wyprzedza przeciwnika. W 3 min. później przybywa **Alavoine,** który robi najlepszy sprint na torze i w 8 minutach za nim **Christophe.** Młodzi kolarze dobitnie swoim zwycięstwem dowiedli, że nie tylko stare „asy" mogą ten wyścig wygrać. Fakt ten, jako

# Z galerji mistrzów kolarskich świata.



Linart (pierwszy) przed startem w mistrzostwie Belgji w biegu z prowadzeniem.



Fot. Meurisse. Michard, wielokrotny mistrz świata w sprincie

pierwszy, jest szeroko komentowany wśród kolarzy i sportsmenów francuskich.

Dowiadujemy się, że Masson wycofał się koło Orleanu, przerwał bieg także Serès. Przeciętna szybkość pierwszego: 29 klm. 232 mtr. na godzinę, którą przyznać trzeba za doskonałą, ponieważ bieg jest jednym z najcięższych. Powodzenie biegu fenomenalne. Jako przykład: cała szosa od Versailles do Paryża była obsadzona publicznością, która stała nieraz kilka godzin, aby zobaczyć faworytów. Okrzyki, oklaski, kwiaty, entuzjazm olbrzymi. Pierwszych kolarzy witano zupełnie jak króli! Kolarstwo we Francji jest bezsprzecznie sportem najpopularniejszym.

*

Rozgrywany po raz drugi finał piłki nożnej o puhar Francji (patrz Nr. 18 Przeglądu) o mały włos nie skończył się wynikiem remisowym. Obydwie drużyny (C. A. S. G. i F. C. Rouen) walczyły z wielką ambicją i energją i gra przez cały prawie czas była otwartą. Obie drużyny robiły wrażenie równych sobie, lecz drużyna paryska grała kombinacyjnie, natomiast drużyna prowincjonalna operowała przebojami. Doskonałym napastnikiem był Boulanger, który nieraz stwarzał niebezpieczne sytuacje przed bramką paryską. Decydująca bramka pada z „penalty" (rzut karny). Lienert strzela bramkę. 3:2 na korzyść C. A. S. G. Wynik ten, nie zważając na bardzo ostrą grę i cały szereg obustronnych ataków, nie zmienia się aż do końca. W ten sposób „Sports Generaux" wygrywa mistrzostwo, które nadal pozostaje w stolicy.

*

Od roku 1896 rozgrywany jest we Francji tradycyjny bieg lekko-atletyczny „Challenge du mille" (na dystansie jednej angielskiej mili = 1609 metrów). Rekord francuski na tej przestrzeni ustanowiony został w 1920 r. przez **A. Burtin'a**, który przebiegł milę angielską w 4 m. 23 s. (rekord światowy ustanowiony przez Nurmiego w 1923 r. równa się 4 min. $10^2/_5$ sek.). Otóż wczoraj R. Wiriath, mistrz Francji na 800 i 1500 mtr. pobił rekord Burtina i ustanowił nowy rekord francuski, który oczywiście jest jeszcze bardzo daleki od rekordu Nurmiego, lecz jest doskonałym czasem na tej przestrzeni. Wiriath skończył bieg w 4 m. $20^1/_5$ sek. bijąc rekord prawie o całe trzy sekundy! Zwracając uwagę na to, że żaden z jego rywali ani na chwilę nie był mu niebezpiecznym, trzeba oczekiwać, że Wiriath będzie mógł wkrótce znów poprawić swój rekord. Jest to pod każdym względem doskonały atleta, uprawiający rozmaite sporty. „Challenge" był wygrany przez drużynę „Olympique". Przedstawiciele tego klubu zajęli pierwsze trzy miejsca (Wiriath, Leclerc, Marschal), zdobywając rekordową ilość punktów (6). **Fellab.**

---

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

---

## Z ANGLJI.

**Deszcz i sport. — Ułatwienia sportowe. — Dbałość o rozwój sportu.**

Gdyby nasi miłośnicy sportu mieli do pokonania taką przeszkodę, jak anglicy, napewno zrezygnowaliby z wielu gier. Niema chyba pod słońcem zdradliwszego klimatu, aniżeli na wyspach Brytyjskich. Nie pamiętam od kilku tygodni dnia bez deszczu, albo bez chmur. Podczas zimy dla takich gier, jak piłka nożna i rugby, deszcz nie stanowi wielkiej przeszkody. Ale w sezonie wiosennym i letnim dla tennisa i cricketu wilgoć i deszcze, a co pozatem idzie, rozmiękły grunt, stanowią przecież przeszkody poważne. Zaprawdę podziwu godna jest wytrwałość anglików!

W sobotę poszedłem na boisko cricketowe Lords Ground, na którem miały się rozpocząć trzydniowe zawody między drużynami hrabstw Middleset i Essex. Zaczęła się gra w południe, przy ładnej pogodzie. O pół do pierwszej spadła taka ulewa, że gry zaprzestano. Boisko rozmiękło, nie można było ani biegać, ani piłki odbijać! Zawody zostały odroczone z nadzieją na lepszą pogodę.

To też nic dziwnego, że każdą chwilę ładnej pogody starają się anglicy wyzyskać i w dni słoneczne wszystkie parki, skwery, wszelkie miejsca, gdzie można ruszać się swobodniej, pełne są graczy cricketowych, tennisowych i lekkoatletów.

*

Mały przykład tego, jak ułatwione są sporty w Anglji. Mieszkam w samem centrum Londynu, na placu ruchliwym. Pośrodku tego placu znajduje się ogród-skwer. Poczynając od kwietnia ogrodnik, doglądający skweru, urządza dwa place tennisowe na równiutko podciętej trawie (w Anglji gra się w tennisa przeważnie na trawie). Mieszkańcy placu za niewielką opłatą roczną — koło 25 złotych — mogą wstąpić do klubu, który utrzymuje te dwa place tennisowe i mogą grać, ile się podoba. W odległości kilku kroków od swego zamieszkania mam plac tennisowy! Kiedy gram, słyszę dokoła siebie wrzawę i hałas przejeżdżających obok samochodów i autobusów — życie wielkiego miasta!

*

Zawiązało się niedawno specjalne towarzystwo dla popierania ruchu o rozwój boisk sportowych. W prasie ukazał się apel tego „national movement for playing fields", i wśród posłów do parlamentu prowadzi się żywa akcja o uchwalenie ustawy, przewidującej pozostawienie odpowiednich rozmiarów wolnych miejsc na boiska sportowe w pobliżu siedlisk ludzkich.

Wprawdzie w ciągu ostatnich kilku lat zrobiono znaczne postępy w tym kierunku, ale są one uważane za niedostateczne. Wskazuje się na przykład armji angielskiej. W niewielkiem środowisku wojskowem w Aldershot zrobiono naprawdę wiele dla rozwoju sportu. Oto mała tabliczka porównawcza między rokiem 1908 a 1925.

| | Było w r. 1908 | Obecnie |
|---|---|---|
| Placów footballowych i hockeyowych | 14 | 483! |
| „ cricketowych | 6 | 40 |
| „ tennisowych | 19 | 400 |
| Bieżni lekkoatletycznych | 6 | 30 |
| Zabudowań krytych | 6 | 29 |

Pozatem urządzono dwa baseny pływackie na otwartem powietrzu i dwa pod dachem.

Tego samego rozwoju domagają się kierownicy ruchu „Playing Fields" dla całej ludności, głównie dla ludności pracującej w miejscowościach fabrycznych, wśród ciasnych i przeludnionych uliczek i zaułków. Wysiłki dotychczasowe doprowadziły już do założenia szeregu boisk w dokach londyńskich dla pracowników portowych; chodzi o to, żeby wszędzie boiska sportowe były dostępne szerokim masom ludności.

*

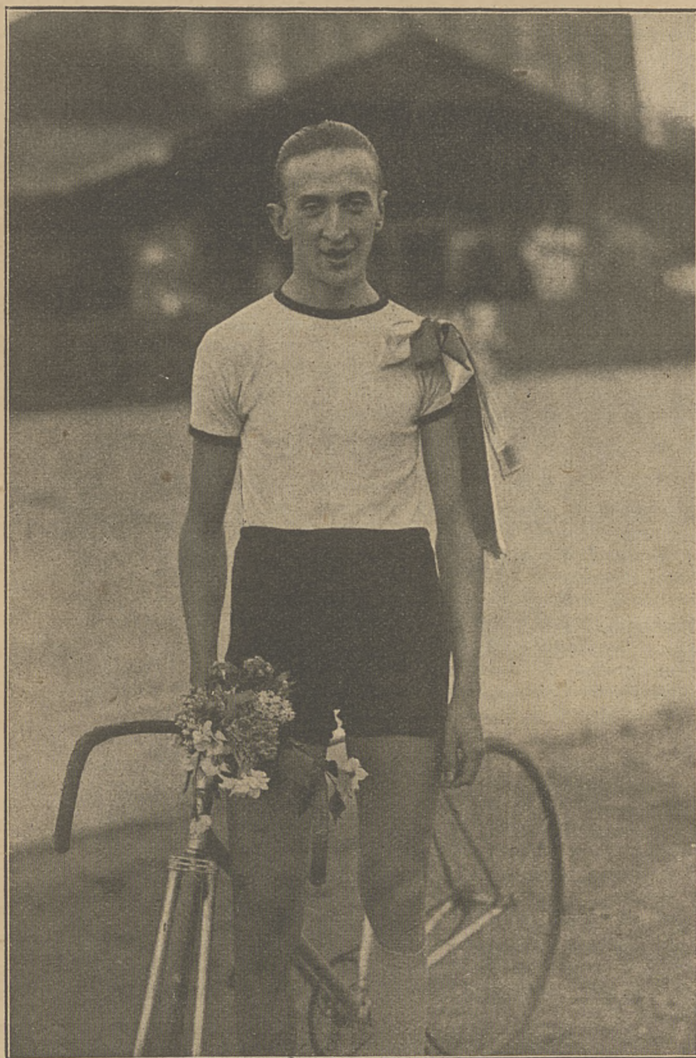
Rozpisałem się o tej „teoretycznej" sprawie, bo wyjątkowo mało mam do zakomunikowania o wypadkach sportowych ostatniego tygodnia. Cricket i golf weszły w pełne prawa — a cricket mało przecież interesuje. A pozatem — deszcz, który psuje wszelkie plany!

Nie zepsuł deszcz dorocznych zawodów o mistrzostwo Anglji w chodzeniu na długie dystansy. Odbyły się one pod miastem Derby. Wzięli w nich udział zawodnicy z całego kraju. Dystans wynosił 2 mile (32 kilometry). Zwyciężył F. Poyton z Leicester, który już trzeci raz, rok po roku, zdobywa mistrzostwo. Czas jego był dobry — 2 godz 48 min., o minutę gorszy, aniżeli przed rokiem.

*

Z ciekawością przyglądano się spotkaniu dwu angielskich gwiazd tennisowych. Miss Ryan, która zdobyła mistrzostwo z Torquay, i Miss Fry, która pobiła Miss McKane. Młodziutka Miss Fry wyszła kiepsko z gry. Tak samo, jak w Torquay, nie umiała stawić czoła świetnej Miss Ryan i uległa w dwóch setach 6:0, 7:5. Zalety, które dały jej zwycięstwo w grze z Miss McKane — szybkość, wytrwałość, ostry, wysoki serwis — okazały się niedostateczne wobec Miss Ryan, która posiada doskonałą technikę i zupełne opanowanie piłki.

**Sportsman.**



Stankiewicz, zdobywca naramiennika W. T. C. *Fot. Jan. Ryś.*

# DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

## KOLARSTWO.

### WARSZAWA.

**Drugie torowe zawody W. T. C. na Dynasach.** W ubiegłą niedzielę ruchliwe Warszawskie Tow. Cyklistów weszło już całkowicie w swój sezon torowy, organizując drugie z kolei zawody na Dynasach. — Głównym punktem urozmaiconego zresztą programu były dwa biegi „o naramiennik" dla sprinterów na dystansie 800 mtr. i dla dystansowców, z prowadzeniem przez motor, na przestrzeni 25 km. — Zanim przystąpimy do samego sprawozdania, chcemy podkreślić parę niedociągnięć organizacyjnych, które prawem tradycji utrzymują się dotąd przy... trybunie sędziowskiej. — Już poprzednio notowaliśmy fakt niedopuszczenia do biegu młodego kolarza, który nie wiedząc o zmianie programu w ostatniej chwili, spóźnił się nieco na start i wypowiedzieliśmy przy tej okazji zdanie, iż stanowczość jest tam pożądana, gdzie oparta jest ona na słuszności.

Tym razem zaszedł inny wypadek, zakończony również niesłuszną decyzją stolika sędziowskiego. — W przedbiegu do biegu głównego Langemu pęka guma na 300 mt. przed finałem. W myśl regulaminu zatwierdzonego przez Pol. Zw. Kol. bieg taki winien być przerwany. Jednakże, ponieważ sędziowie, siedząc tyłem do większej części toru nic nie widzieli, celowniczy bieg przyjął, akceptując tem samem jego prawidłowość (również według regulaminu). Lange, w zasadzie pokrzywdzony, założył protest, a sędziowie popełnili błąd wtórny, unieważniając bieg. Inni jeźdźcy odmówili nowego startu i Lange sam przebył przestrzeń całą wchodząc do finału. Przebieg wydarzenia mówi sam za siebie i komentarzy nie wymaga.

Sensacyjką dnia było ustanowienie przez Turowskiego (w biegu z prowadzeniem) nowego rekordu polskiego, nienaruszonego od 1922 r. Lange osiągnąłby wynik jeszcze lepszy, gdyby nie to, że na ostatnich 100 metrach przed metą będąc pierwszym uległ wypadkowi i biegu nie skończył. Wogóle był to pechowy dzień tego ulubieńca publiczności. — Naramiennik dla sprinterów zdobywa nieco niespodzianie Stankiewicz przed Szymczykiem, po zaciętej walce na finiszu. Naramiennik dla dystansowców (bieg z prowadzeniem), wobec niestartowania Langego — Turowski przed młodym Oksiutyczem. Podgórski wykazał swą wysoką klasę w biegu „de demi fond" na przestrzeni 5000 mtr., w finale bijąc z łatwością Stankiewicza (czas 8 m. 46 sek.). Mistrz Szymczyk miał swój benefis w biegu na przestrzeni 3000 mt. z finałami, które wygrał pewnie przed Grochowskim i Janocińskim w czasie 5 m. 53,6 sek. — Bieg premjowy na 10 okrążeniach toru przyniósł zwycięstwo „Asowi". — Ciekawy bieg olimpijski, drużynowy, z dwu startów na dopędzanie, daje zwycięstwo osadzie: Pompończyk, Grygorowicz, Rybak i Kowalski w czasie 5 m. 36,4 sek.

Wyścig, w którym Turowski pobił dawny rekord, odbył się na przestrzeni 3 klm. Czas zwycięscy wyniósł 2 m. 39,4 sek. i był lepszym od dawnego o 6,4 sek.

### LWÓW.

Dnia 10 maja b. r., odbyło się uroczyste otwarcie sezonu Lwow. Tow. Cyklistów i Motorzystów, jednego z najstarszych towarzystw sportowych lwowskich. Uczestnicy uroczystości po zbiórce wysłuchali mszy św., po której nastąpił raid ulicami miasta, w którym wzięło udział około 120 cyklistek, cyklistów i motorzystów. Raid skończył się na strzelnicy miejskiej, gdzie, po wspólnej fotografji, odbyło się sportowe śniadanie przy współudziale nestorów lwowskiego kolarstwa. Przemawiał prezes, p. Hemerling, inż. Kubiński i Wissmiller. Po południu odbyły się zawody sportowe, które dały następujące wyniki:

**I. Bieg 10 klm.** Startowało 8. 1) Nachtgeist J. (Jutrzenka) 23 m. 35 sek.; 2) Karsch (LTK); 3) Kostrzembski Wł. 24 m.; 4) Mozer; 5) Domiczek. Ponieważ Nachtgeist i Karsch jechali za prowadzeniem motorów, co według przepisów kolarskich jest niedopuszczalne, zostali w tym biegu zdyskwalifikowani, nagrody otrzymali: I. p. Kostrzembski i t. d. **II. Bieg 50 klm.** Startowało 3. 1) Ignatowicz Stan. 1 godz. 37 m. 27 s. (czas rekordowy); 2) Kleczyński (spóźniony z powodu defektu gumy). **III. Bieg 20 klm.** Startowało 9. 1) Surówka 39 m. 35 s.; 2) Panowski 39 m. 48 s.; 3) Grzeczkowski 39 m. 50 s. **IV. Bieg Pań 2 klm.** Startowało 4. 1) Oleksowa E. 4 m. 55 s.; 2) Romaniukówna 4 m. 58 s. Sędziowie: pp. Łowczyński Fl., Oleksów St., Wismüller J. Na półmetku p. Rudawski, Krasiński, inż. Kubiński, Huget, Ignatowicz Cz.

### Z CAŁEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Zapowiedziane pierwsze wyścigi Związku Cyklistów Woj. Śląskiego przeprowadzone zostały przy wzorowej organizacji przez naczelnika p. Schadoka. Trasa szosą między Nową Wsią a Borkami wynosiła 8,200 mtr. Wyścigi składały się z dwu biegów: klasy B — jedno okrążenie i klasy A — 5 okrążeń (41 klm.). W klasie B jako pierwszy przybył do mety p. Kolipiątek w cza-

sie 15 minut. W klasie A, po zaciętej końcowej walce, wygrywa Szewerda w czasie 1 godz. 20 min. 45 sek. bijąc znakomitego i cały czas prowadzącego w doskonałej formie Spyrę o jedną sek. Trudna trasa spowodowała w czasie biegu dwa przykre wypadki u zawodników, z których jeden ciężki stał się przeszkodą dla kilku zawodników w przybyciu do mety.

### ROWEREM PRZEZ POLSKĘ.

Związek Cyklistów Woj. Śl. zamierza przeprowadzić w porozumieniu z redakcją „Polonji", która ofiarowuje puhar jako nagrodę, bieg kolarski sztafetami między Wilnem a Katowicami. Trasa mierząca ponad 600 klm. zaczyna się w Wilnie i biegnie przez Grodno, Białystok, Warszawę, Częstochowę do Katowic. Szczegóły podamy w następnym numerze!

## BOKS.

### KATOWICE.

Bokserski Klub Sportowy w Katowicach przeprowadził w dniu 15 maja b. r., zawody bokserskie pomiędzy pięściarzami polskiego Górnego Śląska a zawodnikami boksu z niemieckiej części Górnego Śląska. Przy licznym współudziale publiczności, — zarówno miejscowej, jak i zagranicznej, gdyż wielu przybyło z Bytomia i Gliwic, — zawody dały wyniki dla polskich barw przeważnie zwycięskie.

**Waga średnia:** mistrz pol. G. Śl. Dehnisch z BKS. (70 klg.) pewnie w drugiej rundzie pokonywa przez k. o. mistrza niem. G. Śl. Eberlego (70.50 klg.) z ABC. Gliwice. **Waga pół-średnia:** mistrz pol. G. Śl. Jerzy Snopek (65 klg.) z BKS, bije na punkty twardego. lecz nieruchliwego Schlechow'a (65 klg.) z ABC Bytom. Zwyciężony stał przez trzy rundy pod gradem ciosów bezradnie, lecz nad podziw wytrwale. Druga para: J. Klarowicz (63 klg.) z Boksingclubu Król. Huta, zwycieża pewnie k. o. w drugiem spotkaniu Krawca (62 klg.) z ABC Bytom. **Waga lekka:** Schaton (57.50 klg.) z BGC Król. Huta na punkty pokonywa Hadinka z BKS (60 klg.) **Waga kogucia:** Malczyk (52 klg.) z BKS mistrz pol. G. Śląska zostaje pokonany przez mistrza niem. G. Śląska Wenzla (51 klg.), poddając się w drugiej rundzie. **Waga piórkowa:** mistrz P. Górnego Śląska z BKS. Lamusik (56.50 klg) pokonywa po zaciętej walce w drugiej rundzie przez k. o. Drozda (58 klg.) z ABC. Bytom. **Waga papierowa:** Snopek II z BKS. Katowice (44 klg.) potyka się z Pielokiem, również z BKS (37.50 klg.), nie osiągając wyniku.

**Jeszt.**



Turowski zdobywa naramiennik W. T. C., oraz ustanawia nowy rekord w biegu z prowadzeniem. *Fot Jan Ryś*

### Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

**Palant też odżywa.** Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych postanowił również odmłodzić swoje Zrzeszenie. Zwołane nadzwyczajne zebranie Zarządu na niedzielę, dn. 10 b. m., rano, wykazało, że do związku należą 42 kluby palanta, podzielone na cztery podokręgi, z których Tarnogórski i Rybnicki wykazują pełną i pracowitą żywotność. Katowicki i Świętochłowicki podokręgi zaniedbały trochę pracę w kierunku propagandy i treningu. Przyjęto do wiadomości rezygnację naczelnika sportowego i oddano czynność tę jednemu z członków Zarządu, kooptując równocześnie do spraw, związanych z opracowaniem statutu i regulaminu gier, jednego z miejscowych sportowców.

## HUMOR.

Jak się trenowali nasi kolarze podczas pobytu w Algierze.

## WIOŚLARSTWO.

### GDAŃSK.

**Uroczyste otwarcie przystani i podniesienie flagi polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku.** Wśród podniosłego nastroju odbyła się w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 rano uroczystość otwarcia przystani i poświęcenia flagi polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku. Po poświęceniu przystani powitał w serdecznych słowach licznie zebranych przedstawicieli władz polskich w Gdańsku oraz bratnich klubów wioślarskich w imieniu prezesa sekretarz i skarbnik klubu p. Buczyński, podając treściwie historję rozwoju klubu założonego jeszcze w roku 1922 i wskazując na wielkie trudności jakie klub w swoim rozwoju miał do pokonania. Obecnie liczy klub 130 członków, posiada 7 łodzi sportowych i piękne pomieszczenie, przyczem cieszy się ciepłą opieką polskich władz rządowych. Klub posiada również w swoim łonie sekcję A. Z. S., liczącą około 30 członków i uprawiającą, obok wioślarstwa, także żeglarstwo morskie na dwóch łodziach żaglowych. Pięknemi momentami nacechowane było przemówienie p. Stanisława Zaleskiego w imieniu Gen. Komisarza Polski. Wskazywał on na ważną i specjalną rolę, jaka przypada do spełnienia klubowi gdańskiemu. Trzeci z rzędu przemawiał ppłk. Bobkowski, prezes Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie, który to klub wykazał się dotychczas bardzo owocną pracą na polu propagandy żeglarstwa w Polsce, przyczem zbierał już dwukrotnie poważne sukcesy na regatach polskich w Gdyni, doznawał każdorazowo ciepłej opieki Klubu Wioślarskiego w Gdańsku, tak, jak doznawały tej opieki również inne liczne wycieczki wioślarskie, które dopływały ze wszystkich stron Polski do Gdańska. Skarbnik W. K. W., dr. Wyżykowski, wręczył po przemówieniu ppłk. Bobkowskiego do rąk sekr. Buczyńskiego artystycznie haftowaną flagę W. K. W.

Po odczytaniu licznych życzeń, przesłanych pisemnie i telegraficznie, w szczególności od prezesa P. Z. T. W. Radwana, w imieniu P. Z. T. W. od p. Al. Lotha, od W. T. W., K. W. W., z Red. Stadjonu i t. d., nastąpił wyjazd załóg, które wykazały wielką wprawę w opanowaniu techniki wioślarskiej. Doborowa publiczność polonji polskiej w Gdańsku, z admirałem Borowskim na czele uświetniła piękną uroczystość, której nie zdołały zakłócić niemieckie śpiewy, dochodzące z przepełnionego niemcami statku, przejeżdżającego obok polskiej przystani. Niezwykle serdeczny nastrój towarzyszył uroczystości, która przeciągnęła się znacznie, bowiem objęła jeszcze dalsze popołudniowe i wieczorne zebrania w salonach Ermitage. Część towarzystwa z admirałem Borowskim, gośćmi warszawskimi i korespondentem Pata, p. Orzechowskim, udała się łodzią motorową do Gdyni, gdzie żegnano uroczyście odjeżdżający w daleki świat statek szkolny Lwów. Redakcja Przeglądu Sportowego dołącza dla polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku z głębi serca płynące — najgorętsze życzenia świetnego rozwoju i najświetniejszych wyników sportowych.

## TENNIS.

### WARSZAWA.

**Mecz Anglja — Polska o puhar Davis'a.**

W dniach 15, 16 i 17 maja Polska rozegrała z Anglią pierwszą rundę rozgrywek tennisowych o puhar Davisa. Było to pierwsze spotkanie Polski na terenie międzynarodowem z pierwszą klasą europejską, będące niejako egzaminem wstępnym przy przystąpieniu do ogólnej tennisowej klasyfikacji. Egzamin wypadł bardzo źle; gorzej niż moglibyśmy się spodziewać. Przedewszystkiem skład polskiej drużyny był słaby. Nieobecność Kleinadla, Kowalewskiego Jana, Tarnowskiego i Czetwertyńskiego boleśnie dała się odczuć. Komisja Sportowa, której zadaniem było zestawienie składu drużyny, miała ciężki orzech do zgryzienia. Pomysł rozgrywek eliminacyjnych nie był fortunny; poszliśmy wprawdzie za przykładem Anglji, która takie rozgrywki urządziła ale należy pamiętać że w Anglji na początku maja gracze są już w dobrej formie, podczas gdy w Polsce sezon tennisowy zaczyna się budzić ze snu zimowego, to też eliminacyjne zawody wykazały tylko chwilową formę pp. Foerstera i Szwedego, którzy grali przez zimę. Z chwilą rozegrania zawodów eliminacyjnych Komisja Sportowa nie mogła się już cofnąć i musiała obu finalistów umieścić na liście naszej drużyny. A z posiadanego materjału możnaby było wybrać graczy o większej klasie gry, którzy spotkawszy się z doskonałem przeciwnikiem, graliby lepiej, niż zwykle, a rezultat na punkty nie byłby napewno gorszy! Tymczasem zarówno Foerster, jak Szwede, grają bardzo miękkiemi piłkami, co skuteczne być może z nietrenowanemi przeciwnikami (a to się tak często w Polsce zdarza!), jasnem więc było, że gracze ci będą zupełnie bezbronni wobec anglików. Drużyna w składzie następującym: single: Marszewski i Bergson, double: Steinert i Zawisza osiągnęłaby rezultaty napewno nie gorsze, a wykazałaby ładną grę i nienajgorszą klasę, chociaż przy słabej formie, lecz to ostatnie jest zawsze do wybaczenia. W dodatku gracze nasi grali jeszcze znacznie gorzej, niż zazwyczaj; szczególnie double-faulty Szwedego podczas jego gry z Wheatleyem były nie do darowania. Przystępując do opisu zawodów, pozwolę sobie powiedzieć słów kilka o drużynie angielskiej. W singlu reprezentowali Anglję Gordon Lowe i Wheatley. Lowe jest starym, rutynowanym graczem, grającym niezbyt mocnym underhand-drivem, zato świetnie splasowanym i nadzwyczajnie pewnym. Serwis jego niezbyt mocny, ale pewny i doskonale splasowany. Lowe przegrał w obu grach (za Szwedem i Foersterem) tylko jednego game'a — jest to w dziejach Davis Cupu rekord. Zarówno Szwede, jak i Foerster, widząc beznadziejność sytuacji w grze na ostatniej linji, starali się chodzić do siatki i obaj — bezskutecznie: Szwede zatrzymywał się na pół placu, a Foerster nie plasował swych volley, co wykorzystywał Lowe „mijając" artystycznie przeciwnika. Drugi singlista, Wheatley, ma grę wręcz odmienną od Lowe. Gra jego (tak samo i gra Kinsleya) przypomina grę Richards'a: ścięty serwis, drive nakrywany z góry i jedyny cel gry — dojść do siatki i tam skończyć piłkę. Wheatley, przy swej żywiołowej grze był stanowczo efektowniejszy, szczególniej niski volley i smash były doskonałe. Jedynym jaśniejszym momentem dla Polski była gra podwójna. W pierwszym secie Steinert gra koncertowo, bodaj że lepiej od Kingsleya i Godfree. Niestety Kuchar, speszony czy niedysponowany, psuje mu grę, i nie może zachować z partnerem równoległej gry. W drugim i trzecim secie anglicy grają przeważnie na Kuchara, Steinert jednak wygrywa swoje serwisy. W każdym razie p. Steinert był na wysokości zadania i jego obecność w drużynie ocaliła nas od ostatecznej kompromitacji w oczach anglików.

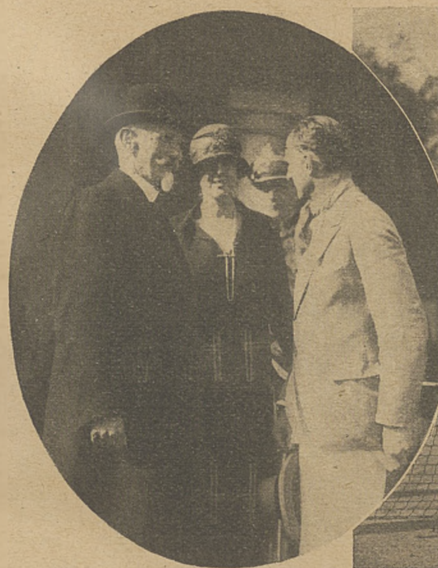
Należy jednak podnieść i dobre strony spotkania. Przedewszystkiem Polska przystąpiła do rozgrywek, podpisując tem „akt obecności" wśród 26 narodów, ubiegających się o puhar. Powtóre od anglików gracze nasi nauczą się napewno dużo i to nawet ci, którzy nie grali przeciwko nim. Po trzecie publiczność warszawska zobaczyła pierwszorzędnych tennisistów i zainteresowanie się sportem tennisowym napewno bardzo się zwiększy. Pod względem organizacji zawodów nie mamy się czego wstydzić: wszystko szło sprawnie i bez żadnych tarć i niedociągnięć; niestety plac był nieco za miękki i jednocześnie za śliski. Publiczności bardzo dużo — ostatniego dnia zawodów (w niedzielę) zabrakło biletów i wielu z kwitkiem odchodziło od kasy. A „konkurencja" była silna: wyścigi konne i samochodowe oraz mecz footballowy ze Slavią! Na zakończenie podaję rezultaty: I dzień: Lowe — Szwede 6:0 6:0, 6:1, Wheatley — Foerster 6:1, 6:2, 6:1. II dzień: Godfree, Kinsley — Steinert, Kuchar 6:4, 6:2, 6:2. III dzień: Lowe — Foerster: 6:0 6:0, 6:0, Wheatley — Szwede 6:2, 6:0, 6:0. **J. S.**

**Wrażenia Anglików z turnieju o puhar Davis'a.** Ajencja sportowa „Centrosport" podaje następujące szczegóły rozmowy jej przedstwiciela z angielskimi tennisistami: „Wyjeżdżamy, mówił Lowe, z Polski z najlepszemi wspomnieniami". Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, zawodnicy angielscy oświadczyli, że za najlepszego z graczy polskich uważają Steinerta, który jest wcale niezłym taktykiem i dobrym technikiem. Foerster przy częstszych spotkaniach międzynarodowych i poprawie techniki, może się stać wcale dobrym graczem. Szwedego uznali anglicy za skończonego z powodu wieku. Najsłabszym, według zdania Godfree, był Kuchar. Anglikom nie podobały się korty Lawn-Tennis Klubu w Agrykoli, ponieważ jak oświadczyli, są zbyt śliskie i dlatego nie mogli rozwinąć oni na nich większej ruchliwości. Lowe nie spodziewał się w dniu ostatnim, że z Foeresterem uzyska wynik 18:0 w 3 setach, wynik bowiem taki jest bodaj jedyny w historji dotychczasowych rozgrywek o puhar Davis'a. Lowe, który zna dobrze z kortów zagranicznych Kleinadla, oświadczył, że gdyby ten gracz brał udział w grach reprezentacji polskiej, to wyniki dla Polski byłyby znacznie lepsze, gdyż Kleinadel wszystkich Polaków, których on poznał w turnieju, przewyższa znacznie swoją klasą. Udział Kleinadla w grze podwójnej ze Steinertem byłby niewątpliwie powodem do zaciętej walki z Anglikami. W dalszych rozgrywkach Anglicy najwięcej się obawiają Australji, której p. Lowe przepowiada zdobycie I miejsca.

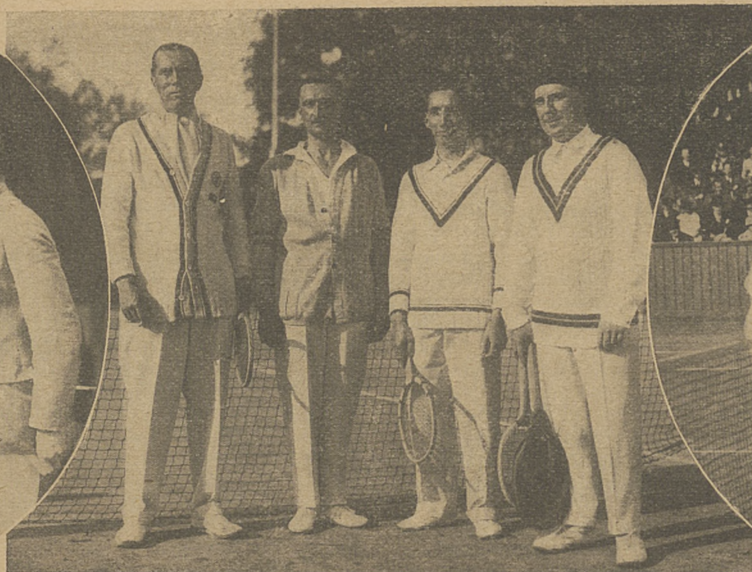
### KATOWICE.

Katowicki Związek Tennisowy urządził zawody otwarcia sezonu i zaprosił na przeciwnika sekcję tennisową K. S. „Cracovia". Wyniki: Gry pojedyńcze: H. Michacz (K.) — Volay (Cr.) 3:6, 4:6 .Dr. Sirop (K.) — Landau (Cr.) 6:2, 6:4. Steinert (K.) — Zdanowicz (Cr.) 6:0, 6:2. Stefanówna (K.) — Gottesmanówna (Cr.) 6:0, 6:2. Walter Michacz (K.) — Volay (Cr.) 0:6 11:9, 3:6. Misiewicz (K.) — Prochowski (Cr.) 6:3, 6: 2. Blachetowa (K.) — Landauowa (Cr.) 4:6, 6:3 6:2. **Gry podwójne:** H. Michacz Dr. Sirop (K.) — Landau, Schambach (Cr.) 6:2, 6:2. Steinert, Misiewicz (K.) — Zdanowicz, Prochowski (Cr.) 6:1, 6:3. **Gry podwójne mieszane:** Misiewicz, Blachetowa (K.) — Volay, Landauowa (Cr.) 6:2, 6:1. Steinert, Stefanówna (K.) — Prochowski, Gottesmanówna (Cr.) 6:0, 6:3. Kraków, jak widać z wyników, zbagatelizował sobie gospodarzy wysyłając graczy, którzy nie przynieśli laurów swym barwom. **Jeszt.**

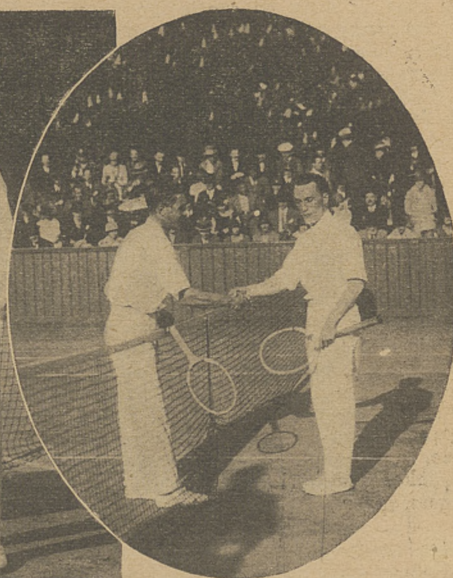
# Z meczu tennisowego Anglja—Polska o puhar Davisa.



Prezydent Wojciechowski rozmawia z Lowem i ambasadorową angielską p. Max-Müllerową.



Uczestnicy gry podwójnej: Godfree, Kuchar, Kingsley i Steinert.



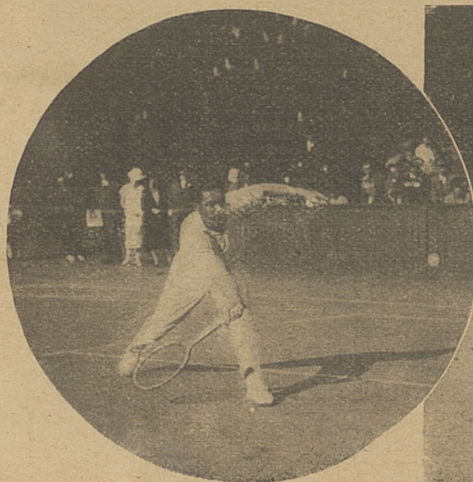
Wheatley i Förster podają sobie dłonie po rozegranym meczu.

Fragmenty gier pokazowych, rozegranych w ramach turnieju.



Godfree, Zawisza. Marszewski, Kingsley

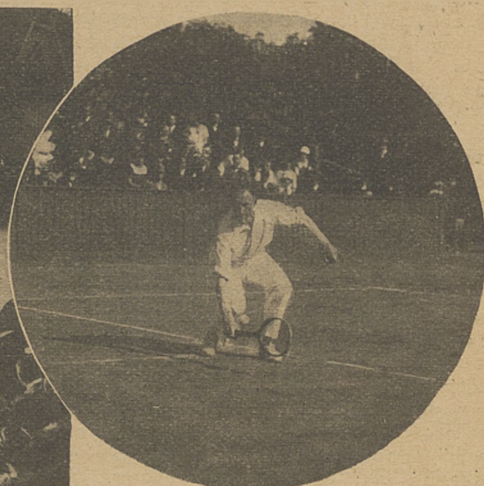
*Zdjęcia Jana Rysia*



Wheatley.



Spotkanie dwu anglików.



Lowe.

## AUTOMOBILIZM.

Wyścigi samochodowe, pierwsze w roku bieżącym, odbyły się dnia 17 maja na szosie Wyszków — Serock. Wzrastające coraz bardziej zainteresowanie sportem automobilowem oraz sprzyjająca pogoda przyczyniły się do bardzo licznego udziału publiczności.

Zawody rozpoczęły się o godz. 10 biegiem motocyklistów na dystansie 20 klm. Startowało 11. Najlepszy czas jak przewidywać należało, osiągnął H. Choiński na Indjanie, pokrywając tą przestrzeń w 11 m. 9 sek. (przeciętnie 107 klm. na godzinę). Drugie miejsce zajął Gunsch — 11 m. 46,4 sek., trzecie Duma 12 m. 45,5 sek. Bieg drugi — motocykle z wózkiem, przyniósł zwycięstwo Rudawskiemu w 12 m. 58 sek.; drugi był Koziański w 15 m. 15 sek. W biegu samochodów turystycznych zostały wycofane Delage i Mathis. Najlepszy czas osiągnął J. Kowalski na Renault, przebywając 20 klm. w 10 m. 19 sek. (116 klm. na godzinę) — jest to najlepszy czas dnia. W tejże konkurencji osiągnął M. Ciechanowicz na Minerwie czas 10 m. 31,5 sek., J. Radoński (Minerwa) — 10 m. 47,5 s., J. Srzednicki (Steyr) — 12 m. 15.2 sek., H. Liefeld (Fiat 519) — 12 m. 24,7 sek. Poza konkursem startował po raz pierwszy wóz polskiej konstrukcji Ralf-Stetysz St. hr. Tyszkiewicza, osiągając 98 klm. na godzinę. W zawodach brały udział również i panie, a mianowicie I. Jaworska osiągając na małym Citroenie szybkość 63 klm. na godzinę i L. Bogusławska na Lancii, przebywając przestrzeń 20 klm. w 14 m. 41 sek.

Po skończonych zawodach odbyło się wręczenie nagród, które otrzymali: J. Kowalski — nagroda Komisji Sportowej za najlepszy czas dnia, R. Polakiewicz, M. Bogusławski, J. Srzednicki, H. Choiński i M. Ciechanowicz. Komandorem zawodów był jen. Zagórski.

## LEKKA ATLETYKA.

### Z CAŁEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Pod kierownictwem nowego prezesa p. Nogaja i naczelnika sportowego p. Oski — G. O. Z. L. A. w rozpoczętem sezonie wykazuje żywotność zasługującą na podkreślenie. Jednym z głównych punktów tegorocznego programu pracy będzie ustalenie rekordów lekkoatletycznych dla GOZLA. Z materjału sportowego szczególnie kluby Małej Dąbrowki wysuwają się na pierwsze miejsce. W ostatnio przeprowadzonych zawodach w trójboju, poza dobrymi wynikami, ustalono dwa rekordy: pchnięcie kulą 9.70 m., skok w dal 5.60 m. Rzut dyskiem przez p. Rogowskiego dał wynik 31.80 m. Nie są to jeszcze ostateczne wyniki i polski świat sportowy musi przyjąć je z pewną pobłażliwością, wobec budzącej się tu dopiero z powijaków lekkiej atletyki.

W ostatniej chwili donoszą, że w czasie ćwiczeń lekko-atletycznych korpusu Wojewódzkiej Policji Państwowej jeden z szeregowych przy rzutach oszczepem w pełnem mundurze, lekko osiągnął 54 m. prawą ręką! GOZLA postanowił przez sędziów ten nadzwyczajny wynik stwierdzić, o czem doniesiemy w następnem sprawozdaniu. **Jeszt.**

### WARSZAWA.

### MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW.

Dn. 16 i 17 b. m. odbyły się doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików okręgu warszawskiego. Już sama liczba 130 startujących, wobec 60 w roku zeszłym, świadczy nalepiej o pracy, jaka wre w siedzibie okręgowego związku. W zawodach uczestniczyły jedynie kluby warszawskie. Nie widzieliśmy w obecnym roku zupełnie zawodników z poza Warszawy, co świadczy znów niezbyt pochlebnie o pracy prowincji.

Największą liczbą zgłoszonych zawodników poszczycić się może A. Z. S. (40), następnie prawie o połowę mniej daje Polonia, dalej Warszawianka, harcerski klub Varsovia, Amatorzy, Orzeł i Makkabi. Już na pierwszy rzut oka odcinają się od reszty członkowie AZS., jako najlepiej wyrobieni cieleśnie i sportowo. Polonia, która w swoich kadrach ma niezawodnie i rzucające się w oczy jednostki, w trzech czwartych jednak posiada materjał bardzo młody i fizycznie prawie zupełnie niewyrobiony. To samo tyczy się poniekąd Warszawianki. Nieźle przedstawiają się harcerze, wyrobieni cieleśnie dosyć jednolicie. Debiutujące w obecnym roku młode kluby Orzeł i Amatorzy przedstawiają zespoły bardzo młode, źle wyekwipowane, dopraszające się poprostu o należyte kierownictwo sportowe, oraz o wydatne poparcie finanasowe miarodajnych czynników.

Wyniki osiągnięto naogół dobre. Odnosi się to specjalnie do biegów, które miały najwięcej zwolenników, przeciętnie po 40, oraz do skoków. W rzutach, poza kilku wynikami dobremi, większość wyników bardzo słaba. Niespodzianką dla „prawdziwych" młodzików było spotkanie się na starcie z takimi „młodzikami" jak: Kostrzewski, Gruner, Ołdak, Dąbrowski, Foryś i z wielu innymi zawodnikami o wyrobionej marce, a to w myśl najnowszych obowiązujących przepisów, że młodzikiem pozostaje każdy sportowiec tak długo, dopóki nie zdobędzie w zawodach otwartych dla wszystkich dwukrotnie 1, 2 lub 3 miejsca lub raz jedno z tych miejsc w zawodach młodzików. Ale na tem nie koniec. Dawniej odnosił się przepis do poszczególnych całych działów, a więc — biegów, skoków i rzutów — obecnie wyżej podany nowy przepis odnosi się do poszczególnych konkurencji każdego działu. Tak więc np. w myśl nowych przepisów, można być zawodnikiem w setce, oraz młodziutkiem 200-metrówce. Nowy więc przepis otwiera przed naszymi sportowcami szersze horyzonty współzawodnictwa.

Wyniki techniczne zawodów.

**BIEGI. 100 mtr.**. Po 7 przedbiegach, w których zwyciężyli: Gaszyński (Vars.) 12,5, Kostrzewski (AZS.) 11,7, Ołdak (AZS.) 12,2, Szulc (AZS.) 12,2, Korolkiewicz J. (Pol.) 12, Korolkiewicz Zb. (Pol.) 12.2 i Zuber (Warsz.) — oraz 3 międzybiegach: Kostrzewski 12, Korolkiewicz J. 12, Szulc 12, ostateczne zwycistwo odnoszą 1) Kostrzewski (AZS.) 11,8, 2) Korolkiewicz J. (Pol.) pół mtr. z tyłu, 3) Makomaski (AZS.). **400 mtr.** Po 3 przedbiegach o wynikach: Foryś (War.) 58 s., Kulczycki (AZS.) 60²/₅ s., Dąbrowski (AZS.) 57, oraz 2 międzybiegach: Zuber (Warsz.) 57,3, de Virion (Pol.) 63,1, zwyciężają w finale: 1) Dąbrowski (AZS.) 54,4, 2) Zuber (Warsz.) 54.7, 3) Foryś (Warsz.). **1500 mtr.** Najpiękniejszy bieg w całych zawodach gromadzi na starcie przeszło 30 zawodników. Na początku prowadzi, jednak bardzo krótko, Karczewski L. (AZS.), następnie wysuwa się na czoło Malanowski (AZS.), mając za sobą kolegów klubowych: Banaszkiewicza II i Michalaka. Na ostatnim kole wychodzi naprzód de Virion, jednak Malanowski po wspaniałym finischu zwycięża bezapelacyjnie w czasie 4:26:4. Następne miejsca zajmują: Ołdak (AZS.), Karczewski (AZS.), de Virion (Pol.), Banaszkiewicz (AZS.), Malanowski wypełni zdaje się wielką lukę AZS-u w biegach długich. **Bieg 5000 m.** Mało interesujący — startuje 40 zawodników — zwycięża finischem Malanowski (AZS.) w czasie słabym 17:20,8 przed prowadzącym cały czas Pichlem (AZS.). Pichel fizycznie bardzo wątły, nie może narazie, mimo doskonałego stylu, myśleć o jakichś poważniejszych wynikach. Raczej powinien na dłuższy czas przerwać zupełnie, wymagający poważnego zasobu sił, trenning długodystansowy. **110 mtr. z płotkami.** Bieg ten, odbyty podobno na prośbę AZS., wypadł szalenie blado, będąc czemś wręcz przeciwnem, niż propagandą tej pięknej gałęzi biegów. Zwycięża Gaszyński (Vars.) 21 1 przed Makomaskim (AZS.).

**RZUTY. Dysk:** 1) Wasiak (Pol.) 32.58 mtr., 2) Bakiera (AZS) 30.09, 3) Zwierz (Warsz.) 29.60. Wasiak poprawia systematycznie swe wyniki. Bakiera, nowicjusz bez trenningu, zdaje się wkrótce będzie bardzo groźny ze względu na doskonałe warunki zewnętrzne. Startuje 20. **Kula:** 1) Wasiak 9.62 m., 2) Bakiera (AZS.) 9.50 3) Moryc (AZS.) 9.43. AZS. wystawia w tej konkurencji całę paczkę wielkoludów, którzy jednak z braku odpowiedniej techniki, jak na swoje warunki fizyczne, osiągnęli za słabe wyniki. Nieźle przedstawiali się bracia Korolkiewicze (Pol.), zajmując 4 i 6 miejsce na 20 startujących. **Oszczep:** 1) Wasiak (Pol.) 46 m.. 2) Miączyński (AZS.) 43.22 ,3) Kiernożycki (Pol.) 41.76.

**SKOKI. O tyczce:** 1) Jaworowski (AZS.) 280 cm., 2) Majewski (AZS.) 260 cm., 3) Sadowski (AZS.) 240 cm. Sadowski, który zdaje się dopiero na zawodach uczył się skakać, osiąga poza konkursem 290 cm.! **Skok w wyż:** 1) Jaworowski (AZS.) 156 cm., 2) Makomaski (AZS.), 3) Trojanowski (AZS.), obaj po 153 cm. **Skok w dal:** 1) Kostrzewski 607 cm. 2) Jaworowski 583, 3) Wójcicki 569 cm. — wszyscy AZS. **Bieg rozstawny 4 × 100.** 1) AZS. w składzie Szulc, Rutkowski, Ołdak, Makomaski, czas 46 sek.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajmuje AZS. punktów 123, następnie Polonia 62 p., Warszawianka 24 p., Varsovia 21 p., Makkabi 7 p., Amatorzy 1 p. Organizacja zawodów bardzo słaba. zawiedli, jak to się często u nas zdarza, sędziowie. Również należałoby pouczyć pewnych młodych, a wielce „ważnych" sędziów, że boisko nie może być terenem kłótni między funkcjonarjuszami zawodów, ale raczej winno być szkołą przykładnego zachowania się starszych wobec młodych zawodników. **K.**

### BIAŁYSTOK.

Dnia 3 maja odbyły w stadjonie 42 p.p. uroczystości sportowe Udział w powyższych zawodach wzięło przeszło 120 sportowców ze wszystkich organizacji wojskowych i cywilnych Białegostoku. W skład komitetu sportowego, oraz jako sędziowie, weszli pp. kpt. Kozubowski, Kramsztyk, Kita i Bardel. Wyniki były następujące:

**Bieg 100 mtr.** 1) Kopeć 13,5. 2) Jaworowski. **Bieg 400 mtr.** 1) Komar 1 m. 7,5. 2) Krzewski. **Bieg okrężny przez miasto.** Trasa 4 klm., startowało 36 zawodników. 1) kapral Szmidt 18 m. 22 s. 2) szer. Wełykacz 18 m. 13,4 s. 3) szer. Jóźniak. 4) szer. Doskosz— wszyscy z 42 p. p.

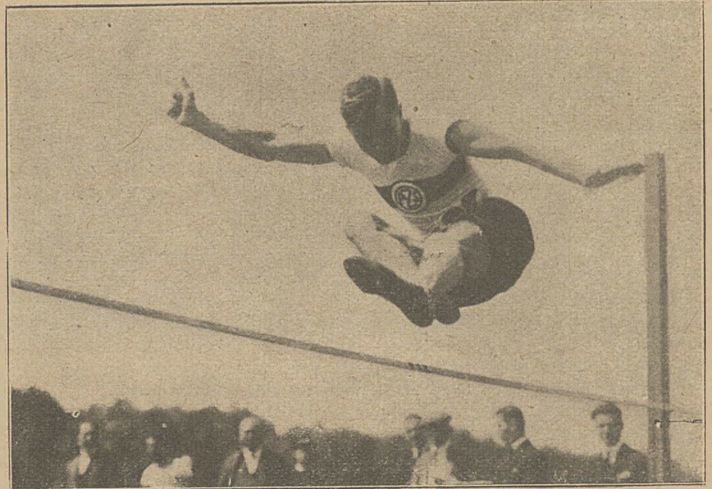
Zawody lekko-atletyczne Ż. K. S-u odbyły się w dniu 16 maja; wyniki b. słabe. Bieg 100 mtr. 1) Knyszyński 12,6 s. 2) Ram 13 s. Bieg 1500 mtr. 1) Giłuła 4 m. 26 s. 2) Kowarski 4:29. Bieg rozstawny 4×200 mtr. 1) Drużyna Ż. K. S. 1 m. 47,8 s. 2) Drużyna K. S. Trumpeldor 1 m. 49,2 s.

# Z mistrzostw lekkoatletycznych w Krakowie.



Finał biegu na 400 mtr.

Fot. Dr. Cyprjan.



Galica skacze w wyż 1 mtr. 57 cm.

## KRAKÓW.

Krakowski Związek lekkoatletyczny urządził w niedzielę międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły zawodników: Cracovii, Wisły, AZS-u, Jutrzenki, Makkabi, Sokoła, Resovii, Warty (Częstochowa), Legji i t. d. w liczbie imponującej. Masowe starty i znacznie poprawione w stosunku do zeszłego roku wyniki zdają się wskazywać na to, że rozwój krakowskiej lekkoatletyki jest na najlepszej drodze. Organizacja zawodów, poza pewnemi uchybieniami, bardzo dobra.

Wyniki były następujące: **Bieg 100 mtr.**, przy 22 startujących, po pięciu przedbiegach: I. Szumiec, Cracovia, 11.4; II. Rechowicz, AZS., o pierś; III. Owsiak, Wisła. **1.500 mtr.** (startuje 19): I. Ziffer, Wisła, 4 m. 37,3 sek.; II. Trka, AZS.; III. Drozdowski, Cracovia; IV. Pitzele, Jutrzenka; V. Kaczor, Legja. **Skok w wyż** (startuje 10): I. Wanat, Cracovia, 162 cm.; II. Kowenicki, Sokół, 157 cm.; III. Galica, AZS., 157 cm. **Rzut dyskiem:** I. Buchała, Cracovia, 33 m.; II. Pobóg, Cracovia, 32.92 m.; III. Galica, AZS., 32,50 m. **Bieg 3,000 mtr.:** I. Sałek, Wisła, 10 m. 11 sek.; II. Dobrzański, Wisła; III. Panajew, Wisła. **Bieg 400 mtr.:** I. Irblich, Cracovia; II. Bukowski, Cracovia; III. Kasprzyk, Cracovia. Trka, który przybył pierwszy w 56,2 sek., został zdyskwalifikowany. **Skok w dal:** I. Owsiak, Wisła, 5,95 m.; II. Galica, AZS., 5,78 m.; III. Florkiewicz, Cracovia, 5,58 m. **Rzut kulą:** I. Buchała, Cracovia, 10.22 m.; II. Wachstetter, Makkabi, 9.31.; III. Splichal, Cracovia, 8,93 m. **Rzut oszczepem:** I. Pobóg, Cracovia, 39,85 m.; II Kowenicki, Sokół, 37,80 m.; III. Masny, Cracovia, 33,50 m.

(f)

## LWÓW.

**Urządzone staraniem Pogoni dwudniowe zawody lekko-atletyczne** w dniach 9 i 10 maja b. r. dały następujące wyniki:

**Bieg 100 m.** po 5 przedbiegach. 1) Piątkowski (Pogoń) 12,3, 2) Naróg (Pogoń) — 3) Rzepka (A. Z. S.).

**Rzut dyskiem:** 1) Baran (Pogoń) 36,58 m., 2) Cybulski (Pogoń) 35,15 m., 3) Rusin (Pogoń) 29,08 m.

**Skok w wyż:** 1) Naróg (Pogoń) 164 cm., 2) Postępski, 3)Szeliński (Czarni) po 159,5.

**Bieg 1,500 mtr.** 1) Kawa (Czarni) 4,21,2, 2) Jur (Pogoń) 4,23,7, 3) Sawaryn (Pogoń). Czas Kawy bardzo dobry.

**Bieg 400 m.** 1) Postępski (Czarni )58,2, 2) Piątkowski (Pogoń) 59,2, 3) Kupczyk („).

**Skok o tyczce.** 1) Rzepka (AZS) 317 cm., 2) Reunert (AZS) 267 cm., 3) Stryła (Pogoń) 257 (poza konkursem 277 cm.).

**Bieg 200 m.** 1) Piątkowski E. (Pogoń) 25,7, 2) Rzepka (AZS), 3) Piątkowski Z. (Pogoń).

**Rzut oszczepem:** 1) Grankowski (Czarni) 41,42 m., 2) Marion E (Pogoń) 41, 09, 3) Szeliński (Czarni) 38,37.

**Skok w dal.** 1) Naróg I. (Pogoń) 561 cm., 2) Naróg II (Pogoń) 557 cm., 3) Strzelecki (Czarni).

**Bieg 5,000 m.** 1 Sawaryn (Pogoń) 17,34,6 pozostali 4 startujący po kolei odstąpili od biegu.

**Rzut kulą** 1) Baran (Pogoń) 11,18 m., 2) Cybulski (Pogoń) 10,50 m., 3) Grankowski (Czarni) 9,70 m. Organizacja zawodów dobra, jedynie komisja nie uważa za stosowne ogłaszać natychmiast wyników zgromadzonej publiczności. Wyniki naogół dobre, jedynie biegi krótkie mają bardzo liche czasy.

M.

**Ostatnie Walne Zgromadzenie P. Z. L. A., zamianowało p. Ludwika Christelbauera pierwszym członkiem honorowym** związku, a to z okazji trzydziestopięcioletniego jubileuszu nieprzerwanej pracy sportowej. P. Christelbauer był do roku 1904 czynnym i wybitnym zawodnikiem, dalsze zaś lata poświęcił intensywnej, a w skutkach doniosłej pracy nad rozwojem sportu.

## HUMOR.



Wiosenny bieg „na przełaj".

# PIŁKA NOŻNA.

## KRAKÓW.

**Kraków — Warszawa 8:1 (3:0).** Warszawa nie ma jakoś w tym sezonie szczęścia do podwawelskiego grodu. Druga wysoka klęska i to zasłużona, zadana przytem przez niezupełnie najlepszą drużynę krakowską, świadczy niezbyt dodatnio o obecnej klasie stołecznego piłkarstwa. A przecież zdawało się, że tym razem skorupa tego orzecha będzie nieco twardszą. Nie brakło też i w Krakowie pesymistów, spodziewających się ciężkiego spotkania przy wyrównanych dla obu przeciwników szansach. Tymczasem rzeczywistość, wyrażająca się w różnicy całej bodaj klasy, zadała kłam wszystkim obliczeniom i przyniosła pełny tryumf dla Krakowa. Drużyna warszawska, która sądząc według papierowej formy, zdawała się być umiejętnie dobraną, przedstawiła się jako zespół bardzo niejednolity. Jedynie linja pomocy trzymała się przez pewien czas gry na odpowiedniej wysokości, podczas gdy obrona była słaba, a atak zgoła nieproduktywny. Uderzał brak jakiegoś określonego systemu i stylu, tak że wszystkie prawie akcje rwały się w zarodku. Gdy do tego dołączyła się depresja moralna, spowodowana zwiększającą się ustawicznie klęską, reprezentacja stolicy stała się przeciwnikiem wydanym całkowicie na los wypadków. Te zaś, przy dobrze usposobionym ataku Krakowa i świetnie grającej jego linji pomocy, nie kazały na siebie czekać i przyniosły osiem bramek — cyfrę imponującą. Kapitan krakowskiego okręgu ma zdecydowanie szczęśliwą rękę... i zamiłowanie do ryzyka. Rękę widać było w ustawieniu pomocy i ataku, a ryzyko przejawiło się w wyznaczeniu obrońców. Tymczasem jednak nawet „szydła goliły"... Pierwszy kwadrans gry upływa pod znakiem niepewności i ważenia się losów gry. Już jednak w tym czasie Kraków uzyskuje nieuznaną przez sędziego bramkę (spalony). Podobnie mija bez skutku, bita do bramki Warszawy jedenastka, podyktowana przez sędziego za ostre najście Chruścińskiego. Karny ten rzut bije Sperling bramkarzowi w ręce. Po raz trzeci wreszcie uśmiecha się los Krakowowi, gdyż piłkę broni Domański po za linją (na siatce), sędzia jednak zmienia swe pierwotne orzeczenie na skutek interwencji linjowego. Z tarapatów tego kwadransa wychodzi Warszawa bez utraty bramek, natomiast lewy pomocnik rani się ciężko przy upadku i musi opuścić boisko (zwichnięcie ręki). Kraków uzyskuje zwolna zupełną przewagę i rozpoczyna regularne, pełne efektownych momentów, oblężenie. Serję bramek rozpoczyna Ciszewski pięknym strzałem, do którego doszedł po skutecznej akcji Adamka i Kałuży. Drugi punkt zdobywa świetny tego dnia Kałuża, z podania Adamek — Sperling. Przy trzeciej bramce zasłużył się znowu Adamek, stwarzając Ciszewskiemu dogodną sytuację. Nieliczne przed pauzą ataki Warszawy nie dochodzą do pola karnego lub utykają na taktyce jednego obrońcy. Po pauzie bramki posypały się jak z rękawa. W szeregi drużyny stołecznej wkrada się zupełne zwątpienie, tak że kombinujący doskonale atak Krakowa uzyskuje jeszcze obszerniejsze pole do popisu. Znakomicie gra w drużynie Krakowa linja pomocy, gdzie Gieras „odżywia" atak częstemi i precyzyjnie podawanemi piłkami, a Alfus i Zastawniak niweczą każdy zakus przeciwnika. Jakoż czwarty punkt zyskuje Kałuża, po przytomnej i precyzyjnej kombinacji z Ciszewskim, a piątą bramkę zdobywa Ciszewski, po odbiciu piłki przez bramkarza Warszawy. Wnet potem przedziera się Loth i po dłuższym biegu podaje piłkę Grabowskiemu, który dalekim strzałem zdobywa honorową bramkę dla barw stolicy. Incydent ten nie wpływa jednak na zmniejszenie się energji miejscowych i w dalszym ciągu uzyskuje Kraków szóstą bramkę. Chruściński zdobywa siódmy punkt, a serję bramek kończy Kałuża. Przechodząc do oceny drużyn, stwierdzić należy, że Warszawa zagrała to spotkanie bardzo źle. W ataku skrzydła znikły prawie zupełnie, a tylko środkowa trójka pragnęła coś zrobić. W tej zaś trójce jedynie Loth miał ciąg na bramkę i wielką ambicje w grze. Linja pomocy natomiast okazała się znacznie lepszą, choć i ona w drugiej połowie załamała się zupełnie. Najgorzej było z obroną. Zoller był słaby, a partner jego nie mógł podołać lotnej i niezwykle szybkiej kombinacji Krakowa. Domański w bramce bodaj najmniej ma na swem sumieniu. Obronił on cały szereg bardzo groźnych strzałów, a z ośmiu strzelonych mu bramek, ani jednej nie mógł trzymać. Kraków, jak wyżej powiedziano, wykazał doskonałą linję pomocy. W ataku najlepszy Kałuża i Adamek, którego niestety nie wyzyskano niemal zupełnie z wielką szkodą dla gry. Z łączników Ciszewski lepszy od Chruścińskiego — Sperling słabszy niż zwykle, jak prawie zawsze w każdej reprezentacji. Obrońcy na szczęście zbyt wiele zatrudnienia nie mieli, a pod koniec rozegrali się doskonale. Bramkarz z kilku zadań wywiązał się bardzo przytomnie. Zawody, grane dość czysto i fair, prowadził p. Rosenfeld jak zwykle bez zarzutu. Publiczności bardzo dużo. **(f)**

Z meczu Warszawa—Kraków 8:1.



*Fot. D. Cyprian.*

Bramkarz Warszawy, Domański, w opałach.

## LWÓW.

**A. F. K. Vrsovice — Pogoń 2:1 (0:1).** Hakoah i Wac ponosi od Pogoni w pierwszym dniu klęskę — gdy Cechie Karlin i Vrsovice ją biją. Powód zupełnie niezrozumiały na pozór, a przecież, mojem zdaniem, jest i to poważny. Pogoń jest w 60 procentach drużyną lekkiej wagi — która nie ma sił na wyczerpujące zawody z zagranicznemi silnemi drużynami i jeśli nawet technika opanowania piłki przez poszczególnych graczy się poprawia, to niknie zapał do gry w całej drużynie, zanika z meczu na mecz ten szalony ciąg na bramkę przeciwnika, znany nam z zawodów z Hakoahem; wogóle Pogoni zaczyna braknąć żywio'u, który ją wyniósł na stanowisko mistrza. Vrsovice przedstawiają mierny zespół w rodzaju Admiry lub Törekvesu. Jak czuli się słabi, to świadczy o tem fakt, iż z początku gry zaczęli grać bardzo bojaźliwie, szukając słabych punktów Pogoni, która naciskała bardzo silnie, a jeszcze niebezpieczniej strzelała — dopiero w drugiej połowie, widząc, że Pogoń nie jest taka straszna, jak ją sobie w Pradze przedstawiali, zaczęli czesi grać zupełnie inaczej, bardziej ofensywnie, co im się też ze skutkiem udało.

Pogoń gra z wiatrem i atakuje raz po raz bramkę czeską. Początkowe 20 minut grał nasz mistrz z zapałem, tak, że zdawało się, że Vrsovice odjadą z podobną klęską jak Wac. Niestety zapał trwał do chwili strzelenia bramki przez Gulicza z karnego (dość problematycznego), później słabł z każdą minutą, tak, że przy końcu zawodów gnieceni początkowo czesi zamienili zupełnie role, górując nad Pogonią w widoczny sposób. Görlitz obronił wszystko, co mógł — bramki jednak strzelone w 14 i 34 minucie były nie do obrony — szczególnie, że Görlitz był zupełnie zasłonięty. Z Pogoni wybijał się szczególnie Hanke, Kuchar i Garbień. Co do Bacza, a szczególnie Szabakiewicza należy mieć poważne zastrzeżenia, czy gracze ci nadają się do reprezentacji Polski. W każdym razie od Szabakiewicza jest w Polsce pięciu lub sześciu lepszych. Nie jest sztuką skrzydłowego dostać piłkę „czystą" i jechać wzdłuż linji — trzeba pokazać, że umie się piłkę zdobyć— lub tę obronić przed wybiciem, a tego Szabakiewicz zgoła nie umie. Garbień, nie mając techniki Bacza, jest przecież od niego obecnie bezsprzecznie lepszy. Vrsovice są drużyną we wszystkich linjach wyrównaną: wybijał się jedynie prawy obrońca. Sędzia, p. Zweig z Krakowa, nie dowiódł zupełnie, że krakowska szkoła „górą", wyroki jego powodowały wybuchy śmiechów. Trudno: i w sędziowaniu należy mieć trening, kostjum to bezwzględnie za mało.

**Pogoń — Vrsovice 2:1 (0:0)** 17.V. Odmieniła się w drugim dniu karta footballowa, Pogoń wydawszy z siebie maximum wysiłku zdołała wykazać praskiej przeciętnej pierwszej (nawet zawodowej) klasie, że drużyny polskie, a szczególniej mistrz, potrafią (gdy chcą) godnie bronić swych barw. Już pierwsza połowa była okresem przewagi Pogoni mimo, iż w zasadzie gra była zmienną. Pogoń jest obecnie w tem szczęśliwem położeniu, że Görlitza nie przeraża żaden strzał, przeciwnie, z zimną krwią chwyta każdą piłkę — a jeśli puszcza bramkę, to puszcza tę, która naprawdę nie jest do obrony. Druga połowa przynosi dwie efektowne bramki, strzelone przez W. Kuchara i Garbienia, pod-

czas gdy Czesi zdołali uzyskać jedyną bramkę z rzutu karnego. Pogoń miała lepszy dzień niż wczoraj, a przecież daleko gorszy od swych dni w zawodach z Hakoahem. Vrsovice przedstawiają się naogół nieźle, mimo tego jednak nie wzbudziły żadnego prawie zainteresowania publiczności, która wychodząc z boiska, zapomniawszy o czechach, rozprawiała o czwartkowym gwoździu sezonu: Cracovia — Pogoń. Ta olbrzymia atrakcja spotkania dwu drużyn krajowych daje miarę zaślepienia zarządów poszczególnych klubów, które co tygodnia sprowadzają drużyny zagraniczne za tysiące złotych, mając w kraju dość przeciwników, z którymi zawody budzą jeśli nie większe, to w każdym razie takie same zainteresowanie.

**Hasmonea — Czarni 3 : 1 (1 : 1).** Nieoczekiwane i niezasłużone zwycięstwo biało-niebieskich. Czarni przeważają i przewyższają Hasmoneę startem, siłą i taktyką, jedynie obrona Hasmonei, a szczególnie bramkarz Weissmann, grała z dawno nie widzianą werwą i szczęściem. Czarni ustawicznie są w atakach, które niweczą niezmordowanie obydwaj obrońcy Hasmonei, Redler i Birnbach II — napad Hasmonei posuwa się od czasu do czasu naprzód swymi lekkimi skrzydłami, którym niedysponowana i zbyt ciężka obrona Czarnych nie może nadążyć. Do przerwy gra bardzo nerwowa, a przedewszystkiem brutalna. Czarni strzelają pierwszą bramkę już w 4 minucie, po dryblingu Sawki. Steuerman wyrównuje w 25 m. po udanym przeboju. Druga połowa jest bardzo szczęśliwą dla Hasmonei. Pod obydwiema bramkami dzieją się rzeczy dawno nie widziane: kilka tuzinów strzałów napadu Czarnych idzie tuż koło słupa, lub grzęźnie w rękach cudotwórcy Weissmanna — pod bramką zaś Czarnych ma Hasmonea jeszcze większe szczęście — zdobywając dwa punkty na pięć możliwych wypadów w drugiej połowie. O zwycięstwie Hasmonei, a klęsce Czarnych zadecydowały obrony, tak bowiem jak obrona Hasmonei dorosła w zupełności do wysokości zadania, wykonawszy wprost koncertowo swą rolę, tak obrona Czarnych, a szczególnie Hawling zawiodła, umożliwiając napadowi Hasmonei uzyskać dwie bramki. Publiczności około 2000. Sędzia p. Schorr zbyt drobiazgowy — zresztą, szczególnie w wyłapywaniu pozycji spalonych, doskonały.

**M.**

**Olearczyk, kpt. drużyny pierwszej Pogoni ze Lwowa,** za uderzenie widza w twarz podczas meczu z wiedeńskim Hakoahem, został zdyskwalifikowany zaledwie na 6 tygodni! Kara taka jest nader zachęcająca dla zwolenników samosądów.

## WILNO.

**T. S. Wilja — W. K. S. 1 p. p. Leg. 1 : 3 (1 : 1).** Przy dość licznie zebranej publiczności, rozegrane zostały zawody między powyższemi drużynami, zaciętymi rywalami w rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe, to też gra zapowiadała się b. interesująco. Wilja wystąpiła w pełnym składzie — 1 p. p. Leg. bez Wróbla. Gra obu drużyn dosyć ładna i fair. Już w 11 m. 1 p. p. Leg. uzyskuje prowadzenie bardzo ładnie strzeloną bramkę przez Zimowskiego. Wilja zaczyna pracować i zaznacza się lekka przewaga jej, która trwa prawie do końca gry. W 20 minucie Wilja wyrównuje przez Nikołajewa. Po pauzie powtórzyła się historja zawodów Kresowia — Sparta. Pomimo przewagi Wilja przegrywa mecz przez bramkarza. Ładnie grający atak Wilji ma pecha w strzałach. Mimo ciągłej gry na polu 1 p. p. Leg. Wilja nie może zdobyć się na pewny strzał. W 24' Zimowski strzela drugą bramkę wskutek winy obrony. Wilja za wszelką cenę chce wyrównać, jednak strzały jej chwyta pewnie bramkarz 1 p. p. Leg. W 40' bramkarz Wilji Wiro-Kiro rzuca piłkę za blisko od bramki, z czego korzysta Zimowski i po raz trzeci strzela bramkę. Wilja raz za razem przeprowadza ataki, jednak upragnionej bramki zdobyć nie może. Z drużyn na wyróżnienie zasługuje Zimowski, na którego konto należy zapisać 3 bramki. W Wilji doskonale była usposobiona pomoc, która trzymała przez cały czas gry atak 1 p. p. Leg. Atak grał dobrze do pauzy, prowadzony przez Nikołajewa, który z każdą grą wyrabia się na najlepszego napastnika w Wilnie. Sędziował zbyt drobiazgowo p. Kowalski.

**Lublinianka — Pogoń 1 : 3.** Mistrzostwo. Pogoń z rez. Lublinianka w pełnym składzie. Tempo gry żywe. Niespodziewanie w 5 min. strzela środek pomocy Lublinianki bramkę z wolnego. Pogoń podniecona zaczyna się brać do pracy; atak raz po raz zagraża bramce Lublinianki. Bardzo ładne podanie Ryszarda chwyta Schaller i strzela wyrównującą bramkę. Grę faul obu drużyn sumiennemi i energicznemi zarządzeniami łagodzi sędzia. Wyróżnia się celowemi podaniami niezmordowany i najlepszy na boisku Śliwa. Przy stanie 1 : 1 gwizd sędziego oznajmia przerwę.

Po przerwie Pogoń, grając w 10-kę, uzyskuje niemal całkowite opanowanie gry, tak że bramkarz jej zaledwie kilka razy interweniuje. W 10 m. podanie Grabowieckiego chwyta Schaller, strzelając silnie bramkarzowi prosto w ręce, ten jednak, padając, wypuszcza piłkę z rąk, którą nieuchronnie Śliwa pakuje w siatkę. Lublinianka nie wytrzymuje silnego tempa, nadanego przez Pogoń, która nie schodzi z połowy boiska gości. W 40 minucie z karnego strzela Schaller ładnie trzecią bramkę. W ostatniej minucie za faul bramkarza Pogoni karny, przestrzelony przez l. obrońcę Lublinianki. Sędziował b. dobrze p. Grabowski. **R.**



Moment z meczu Pogoń—Czarni 2 : 2.

## GRODNO.

**K. S. 76 p. p. — K. S. Hasmonea 1 : 1 (0 : 1).** Nieznaczna przewaga Hasmonei. Wojskowi uzyskują wyrównanie na minutę przed końcem zawodów z karnego. Sędzia kpt. Polniaszek.

**K. S. Kresowia — K. S. Sparta (Wilno) 2 : 1 (1 : 1).** Zawody kwalifikacyjne o przejściu do kl. A. Wil. OZPN. Już pierwsza minuta przynosi bramkę dla Sparty z przeboju Jankowskiego. Gra zupełnie równa. Po przerwie Kresowia ma lekką przewagę — w 16 min. zdobywa bramkę po rzucie z rogu. Dalsze ataki, mimo licznych i celnych strzałów, nie przynoszą zwycięskiego punktu, dzięki bardzo dobrej grze bramkarza, Jakubowskiego. Wreszcie w 40 min. pada samobójcza bramka, decydująca o wyniku spotkania. Sędziował mjr. Hofbauer.

## BIAŁYSTOK.

**Ż. K. S. (Białystok) — Hasmonea 3 : 1 (0 : 1).** 9.V. Ż. K. S. z 3-a rezerwowemi, Hasm. bez Pańskiego, Ralskiego i Szafrańskiego. Pierwsza połowa pod przewagą Hasm. W drugiej połowie dopiero w 25 m. goście z przeboju zdobywają pierwszą bramkę i do końca gry jeszcze dwie. Sędzia p. mjr. Hofbauer nie zauważył karnego dla Hasmonei.

**Ż. K. S. — Hasmonea 1 : 0 (0 : 0).** 10.V. Ż. K. S. w najlepszym składzie, nawet z Pławskim (Mak. Warsz.) Hasm. z powodu choroby graczy występuje bez Pańskiego, Szafrańskiego i Lewina II. Przez cały czas aż do końca gra toczy się bez przewagi. W 20' schodzi z boiska, doznając kontuzji, prawoskrzydłowy Frejdin, zastępuje go Lubicz, dalej w 80' opuścił boisko Strelec I i Hasm. gra w dziesiątkę. Dopiero w 86' z winy pomocnika Hasmonei zdobywa Ż. K. S. jedyną bramkę dnia. Sędziował p. Radyk b. dobrze.

**B. O. S. O. — W. K. S. 42 p. p. 2 : 0 (1 : 0).**

**W. K. S. 42 p. p. II — B. O. S. O. II 2 : 0 (1 : 0).** Zawody te, prowadzone w bardzo żywem tempie, nie należały do zbyt ciekawych; gra b. ostra, często brutalna, brak zupełny zgrania i rozumienia się w obu zespołach.

## RADOM.

**Radom bije Warszawę 3 : 1 (1 : 1).** Reprezentacyjna drużyna piłki nożnej Warszawy (klasy B) poniosła porażkę w spotkaniu z reprezentacją Radomia w stosunku 3 : 1 (1 : 1). Drużyna warszawska nie wykorzystała rzutu karnego. Bramki dla Radomia uzyskali: najlepszy gracz na boisku Kogut (2) i Goldberg. Honorową bramkę dla Warszawy zdobywa Błazałek.

## PŁOCK.

**Jutrzenka — Małachowianka II 4 : 0 (1 : 0).** Mimo przewagi przeciwnika, uzyskuje drużyna robotnicza wysokie zwycięstwo dzięki dobrej grze swych tyłów. Gra szybka i ciekawa. Sędzia p. Kafliński.

**4 p. Strz. K. — Małachowianka 3 : 0 (1 : 0).** Wojskowi z 5 rezerwowymi, zawdzięczają swe zwycięstwo dobrym warunkom fizycznym, któremi górowali nad zespołem uczniowskim. Sędzia p. Zeligman.

## TORUŃ.

**Warta (Poznań) — T. K. S. 2 : 0.** Poznańska Warta pokonała tu w grze o mistrzostwo Polski T. K. S., mając nad nim zupełną przewagę. Wynik ten zapewnił Warcie pierwsze miejsce w swej grupie i wejście do finałowych rozgrywek.

## CZĘSTOCHOWA.

**C. K. S. — Cracovia I B 2:1 (1:0).** Już w 2 m. uzyskują gospodarze przez Kidawskiego prowadzenie. Gra otwarta nie przynosi do przerwy zmiany rezultatu, mimo licznych obustronnych ataków. Po przerwie uzyskuje Cracovia przewagę, uwidocznioną bramką, zdobytą przez Ptaka. Liczne i celne strzały likwiduje bardzo dobrze bramkarz częstochowski, któremu dobrze sekundowała obrona. Na kwadrans przed końcem gry uzyskują gospodarze zwycięską bramkę. Raziło trochę zachowanie się gości, zbyt krzykliwych na boisku. Zawody prowadził p. Wójcik.

Kierownik Sekcji piłki nożnej C. K. S-u, p. K. Skawiński, złożył swój mandat i wystąpił z klubu.

## POZNAŃ.

**Ruch (Wielkie Hajduki) — Poznanja 11:1, 4:1.** Rozegrane tu w dniach 16 i 17 b. m. dwa mecze piłki nożnej przyniosły w obu grach zwycięstwo Ruchowi w stosunku: pierwszego dnia 11:1, drugiego zaś 4:1.

## ŁÓDŹ.

**Turyści — Wisła (Kraków) 3:0 (3:0).** Mistrz Krakowa wystąpił tylko z 4 graczami pierwszej drużyny i nie mógł do przerwy otrząsnąć się z przewagi łodzian, którzy przez Hermansa i Walkowskiego zdobyli 3 bramki. Po pauzie Wisła zdołała skutecznie obronić się od większej klęski. Sędzia p. Otto.

**Zawody p. n. o puhar Ł. O. Z. P. N.** Hakoah — Concordia 8:3. G. M. S. — W. K. S. 1:0 (0:0).

## WARSZAWA.

**Gościna Slavii z Brna Morawskiego.** Ubiegłej soboty i niedzieli publiczność warszawska miała okazję zaznajomienia się z jedną z najbardziej sympatycznych drużyn czeskich, jakie dotąd gościły w stolicy Polski. — Slavia, z Brna na Morawach, zdobyła sobie wstępnym bojem opinję sportową Warszawy, zarówno ze względu na poziom swej gry, jak i na zachowanie się na boisku. Zespołowo czesi stanowili zupełną całość, rozumiejącą się doskonale i pracującą wspólnie dla osiągnięcia jednego celu, którym było zwycięstwo. Podkreślić jednak raz jeszcze należy, że goście używali tylko metod dozwolonych, a przedewszystkiem opierali się na swej wysokiej umiejętności władania piłką. Specjalnie wyróżniała się u nich wewnętrzna trójka ataku, złożona z graczy niezwykle utalentowanych. Doskonale uzupełniał ją środkowy pomocnik, będący prawdziwym talentem piłkarskim. Obrona nieco słabsza, bramkarz — grał poniżej formy całego zespołu. — Ogólne wrażenie o Slavii da się ująć w zdaniu, że — najlepszym polskim drużynom życzyćby trzeba osiągnięcia takiego poziomu gry, jaki nam zademonstrowali czesi.

**Slavia — Warszawianka 4:1 (2:1).** 16.V. Na pierwszy ogień poszła Warszawianka, występując w składzie normalnym, nawet z graczami, którzy mieli nazajutrz reprezentować barwy Warszawy w Krakowie. Mimo to goście mieli nad miejscowymi stałą przewagę, tembardziej, że kilku pewnych sytuacji podbramkowych Warszawianka, na początku gry, nie umiała wyzyskać. Jedyną bramkę dla niej strzela, po ładnym przeboju, Luxemburg II. Sędziował p. Jan Walczak.

**Slavia — Polonia 3:3 (1:1).** 17.V. Drugi występ czechów nie powiódł im się tak, jak pierwszy. I tym razem mieli oni nad przeciwnikiem zasadniczą przewagę, lecz większe obycie Polonii w grach międzynarodowych pozwoliły jej na uzyskanie zaszczytnego wyniku nierozstrzygniętego, mimo że wystąpiła ona bez Grabowskiego, Lotha II, Lotha I, Bułanowa i Emchowicza. Już w pierwszych minutach strzelają czesi bramkę, dzięki błędowi Mazurkiewicza, lecz dalsze ich ataki rozbijają się o mur obrony (Czyżewski, Walczak i Gross) Polonii. Ta ostatnia wyrównuje natomiast szanse przez Hamburgera. Po przerwie następuje 10 szczęśliwych minut dla gospodarzy, w których zdobywają oni dalsze dwie bramki. Pierwszą „wyrabia" samodzielnie Krygier, po pojedynku z bramkarzem Slavii, — drugą strzela znów Hamburger w zamieszaniu podbramkowem. Wynik 3:1 dla Polonii! Porażka niezasłużona zdaje się wisieć nad czechami, lecz ambitna lojalna gra pozwala im wyrównać z kolei sytuację. Drugą bramkę strzelają oni głową po rzucie z rogu, — trzecią zaś z karnego. Sędziował p. Mandl, dając się zbytnio unosić temperamentowi, co ujawnił przez gestykulację i rozmowy z graczami.

Pod koniec gry Polonia pozwoliła sobie na bardzo niełądną metodę t. zw. „nawalania czasu". Sprawiedliwości stało się jednak zadość i Slavia nie zeszła z boiska pokonana. W drużynie warszawskiej doskonale grali Gross, Czyżewski, Hamburger i Krygier, zadowalniająco — Loth IV, Walczak i Jagłowski. Wstawienie Czajkowskiego na łącznika w ataku daje jedynie złe świadectwo kierownictwu sekcji. Równie dobrze możnaby próbować Tupalskiego w bramce, Zantmana w obronie i t. d. — Czemu jednak robić kpiny z publiczności?...

**Orkan — Ascola 1:1 (0:1).** Obie drużyny w osłabionych składach. Gra zupełnie równa i ambitna z obu stron. Bramkę dla Orkanu uzyskuje Wasilewski, dla Ascoli — Szapiro. Bardzo zaszczytny wynik dla C-klasowej Ascoli. Sędziował p. Frendzel. Boisko 36 p p.

**Promień — Skra II 4:1.**

**Polonia III — Sarmata 1:0 (1:0).** Przedmecz zawodów Slavia — Polonia. Bramkę dla Polonii uzyskuje Siennicki głową po rzucie z rogu.

## Z CAŁEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

**Amatorski Klub Sportowy — Ł. K. S. (Łódź) 0:3 (0:1).** Ulubieniec G. Śl. i mistrz r. 1924 w bardzo słabej formie. Ani w grze, ani w taktyce nie pokazał nic zajmującego. Może ostatnie porażki wpłyną na reorganizację drużyny; mamy nadzieję, że w najbliższym czasie A. K. S. powróci na dawne czołowe stanowisko GZOPN. Natomiast Ł. K. S. grał cały czas nadzwyczajnie ładnie

## Z pobytu Slavii — Brno Morawskie, w Warszawie.



Bramkarz Slavii wybija piłkę na róg.



Udaremniony przebój czechów.

*Fot. Jan Ryś*

i naprawdę zjednał sobie sympatję widzów, którzy, choć z bólem serca, przyznali gościom wyższość w każdym kierunku. Sędziował kpt. Baran, jak zawsze wzorowo i spokojnie.

**I. F. C. (Katowice) — V. f. B. Breslau 5 : 2 (2 : 2).** Powyższemi zawodami I. F. C. rozpoczyna urządzany przez siebie „Tydzień sportowy".

**K. S. Dąb — K. S. Kolejowy 1 : 1.** Zawodów tych nie skończono, gdyż ze względu na niesportowe zachowanie się graczy K. S. Dąb, sędzia przerwał grę. Rezerwowe drużyny tychże klubów 1 : 1; starsi panowie 1 : 2; młodzików I 1 : 2; młodzików II 1 : 0.

**K. S. Dąbrówka „22" — Przyjaciele sportu (Król. Huta) 1 : 1.** K. S. Dąbrówka „22" II — Przyjaciele sportu II (Król. Huta) 3 : 1.

**Śląsk (Świętochowice) — „06" Załęże 6 : 0;** Śląsk, rezerwa I— Diana I rez. 2 : 1; Śląsk, rezerwa II — Diana II rezerwa 3 : 0; Śląsk młodzików I — Slavia (Ruda) 3 : 0; Śląsk, młodz. II — Slavia (Ruda) rez. 4 : 0; Zgoda, Bielszowice — Naprzód, Rydułtowy 7 : 3 (5 : 3). Ruch (Rex) — Skarboferm 4 : 2 (2 : 0). K. S. Roździeń — „07" Siemianowice 5 : 2 (1 : 0); Wełnowiec „25" — K. S. Polonia (Mysłowice) 2 : 1.

**Wydział Gier i Dys. GZOPN.** ukarał gracza Peniska z „Pogoni" (Katowice) za obrazę sędziego 2-tygodniową dyskwalifikacją.

### BIELSKO.

**Kraków — Bielsko 3 : 2 (0 : 0).** Kraków, mimo iż wystawił drużynę reprezentacyjną w osłabionym składzie, zdołał pokonać drużynę Bielska w stosunku 3 : 2.

## Z zawodów lekkoatletycznych we Lwowie.



Kawa (Czarni) mija Sawaryna (Pogoń) w biegu na 1500 mtr. *Fot. L. Frankowski.*

## Stan mistrzostwa Polski w piłce nożnej po dniu 17.V.

I grupa

| Nazwa klubu | Kraków | Łódź | Katowice | Bramek strzelono | Bramek stracono | punktów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Wisła | | 1 : 2<br>3 : 1 | 3 : 4<br>5 : 2 | 12 | 9 | 4 |
| Ł. K. S. | 2 : 1<br>1 : 3 | | 2 : 1<br>3 : 0 | 8 | 5 | 6 |
| Amatorzy | 4 : 3<br>2 : 5 | 0 : 3<br>1 : 2 | | 7 | 13 | 2 |

II grupa

| Nazwa klubu | Poznań | Toruń | Warszawa | Bramek strzelono | Bramek stracono | punktów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Warta | | 4 : 2<br>2 : 0 | 2 : 3<br>3 : 1 | 11 | 6 | 6 |
| T. K. S. | 2 : 4<br>0 : 2 | | 3 : 1<br>2 : 0 | 7 | 7 | 4 |
| Polonia | 3 : 2<br>1 : 3 | 0 : 2<br>1 : 3 | | 5 | 10 | 2 |

III grupa

| Nazwa klubu | Lwów | Lublin | Wilno | Bramek strzelono | Bramek stracono | punktów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pogoń | | 3 : 0<br>1 : 0 | 5 : 0<br>3 : 1 | 12 | 1 | 8 |
| Lublinianka | 0 : 3<br>0 : 1 | | 2 : 1<br>1 : 3 | 3 | 8 | 2 |
| W. K. S. Pogoń | 0 : 5<br>1 : 3 | 1 : 2<br>3 : 1 | | 5 | 11 | 2 |

Wobec protestów, które będą jeszcze rozpatrywane przez P. Z. P. N. podajemy jedynie wyniki osiągnięte istotnie na boiskach.

### PRZEMYŚL.

**B .B. Sp. V. (Bielsk) — Polonia 2 : 2 (1 : 0).** Polonia z kilku rezerwowymi bez Radwańskiego, Kwiatkowskiego, Petzolda i Hubariwa. Brak tych graczy dał się odczuć w grze drużyny przemyskiej. Już w pierwszych minutach gry strzelają goście bardzo piękną bramkę z przeboju lewego łącznika. Polonia odpowiada na to kilkoma atakami, które konczą się przeważnie rzutami rożnymi. Po zmianie stron obraz gry ten sam; Polonia stale atakuje, goście grają przeważnie wypadami, aż jeden z nich przynosi im drugi punkt. Zdawało się, że Polonia zejdzie z boiska pokonaną, zaczyna ona jednak nacierać z furją. Dopiero jednak na 10 min. przed końcem strzela Hurła dalekim skośnym strzałem bramkę. Polonia dalej naciera i po kilku minutach wyrównuje. Tempo gry coraz szybsze, obie drużyny dążą do zwycięstwa, wkrótce jednak sędzia kpt. Broniewski kończy grę. **Czuwaj — Hagibor 5 : 2. Polonia III — Czuwaj II 2: 2 (1 : 0).** **Z.**

# KRONIKA ZAGRANICZNA.

### LEKKA ATLETYKA.

**Wyjazd polskich zawodniczek do Brna Morawskiego.** A. Z. S. wysyła na międzynarodowe zawody kobiece w Brnie na Morawach następujące zawodniczki: Konopacką do wszystkich rzutów i skoków, Wojnarowską do biegów 60 mtr. i 200 mtr., rzutu oszczepem i skoków, Jabłczyńską do rzutów dyskiem i kulą, skoków i biegu 60 mtr., Gorłoffównę do biegów 60 i 200 mtr. i skoków. Dowiadujemy się również że na zawody te K. S. Polonia zamierza wysłać także swoją drużynę kobiecą.

**Francuski Związek Lekkoatletyczny — instytucją użyteczności publicznej.** Prezydent Republiki Francuskiej, dekretem wydanym przed kilku dniami, uznał Francuski Związek Lekkoatletyczny za instytucję użyteczności publicznej. Pytanie, kiedy podobny dekret wydany zostanie w Polsce?

**W kraju yankesów pada rekord za rekordem.** Jeszcze nie przebrzmiały echa rekordu światowego mistrza olimpijskiego Housera (rzut dyskiem 47 mtr. 52,5 ctm.), gdy oto według doniesień prasy amerykańskiej, student amerykański Harntraft osiągnął nowy rekord w rzucie dyskiem — 48 mtr. 37 ctm.

**Przykry wypadek Abrahamsa.** W zawodach lekkoatletycznych w Stamford Brigde pod Londynem mistrz olimpijski na 100 mtr., Harold M. Abrahams, podczas skoku w dal, po pierwszej próbie, w której osiągnął 6 mtr. 91 ctm., skacząc powtórnie, upadł tak nieszczęśliwie, że zwichnął sobie prawą nogę, przez co na dłuższy czas będzie musiał zaprzestać treningów.

**Ostatnie wyniki lekkoatletyczne w Niemczech.** Według doniesień prasy niemieckiej na zawodach lekkoatletycznych w Dreznie, które odbyły się w dniu 12 b. m. osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. Houben 10,8 sek., 200 mtr. Houben 23,7 sek., 400 m. Peltzer 48,9 sek. 4×100 mtr. V. f. R. Brandenburg 43,6 s., 110 mtr. z płotkami Köpke 15,8 sek. Skok w wyż Köpke 1,85 mtr. Skok w dal Köpke 6,67 mtr. Oszczep pań — Berger 29,75 mtr.

**Bieg na przełaj o mistrzostwo Finlandji wygrywa Sipilda.** W ubiegłym tygodniu odbył się bieg na przełaj o mistrzo-

stwo Finlandji. W nieobecności Nurmiego i Ritoli, zwyciężył olimpijczyk Sipilda, pokrywając 9 klm. w 30 m. 7,8 sek.

**Wide wygrywa bieg na przełaj o mistrzostwo Szwecji.** Bieg na przełaj o mistrzostwo Szwecji, na dystansie 9 klm., wygrał znany długodystansowiec szwedzki, olimpijczyk, Edwin Wide w 33 m. 47 sek.

**Nurmi zawodowcem?** Cała prasa środkowo-europejska pełna jest artykułów, zarzucających Nurmiemu zawodowstwo. Autorowie tych artykułów twierdzą, że Nurmi za jeden występ na zawodach w Ameryce brał 1000 dolarów.

**Amerykanie po raz wtóry rehabilitują wielkiego finna.** Jak donosi prasa amerykańska, Amateur Athletique Union zrehabilitował po raz wtóry Nurmiego z wielokrotnie stawianych mu zarzutów o uprawianiu profesjonalizmu.

## SZERMIERKA.

**Zgoda między Węgrami i Włochami.** Ostatecznie załatwiono dopiero teraz słynny zatarg węgiersko-włoski, którego początki sięgają VIII Olimpjady. Afera zakończyła się pojedynkiem, z którego włoch Pulitti wyszedł pokiereszowany z obciętym uchem. Obecnie związek włoski wysłał specjalnych delegatów do Budapesztu dla nawiązania stosunków, co się im w zupełności udało. Węgrzy przyrzekli na najbliższym kongresie związków szermierczych w Hadze prosić o zniesienie dyskwalifikacji Pulittiego. Jeszcze przed kongresem skrzyżują węgrzy broń z włochami na międzynarodowych zawodach szermierczych w Wiedniu.

**Amator bije zawodowca.** Sensacją międzynarodowego turnieju szermierczego w Nicei było zwycięstwo znanego fechtmistrza duńskiego Osiier (amator) nad mistrzem Włoch Aldo Naldim (zawodowiec). Duńczyk zwyciężył go w stosunku 5:3 uderzeń.

## HIPPIKA.

**Polscy jeźdźcy zaproszeni do Anglji.** Polska ekipa hippiczna po wspaniałych sukcesach w Nicei, zaproszona została na wielkie konkursy hippiczne do Anglji. W związku z tem zamierzony początkowo wyjazd ekipy do Belgji nie dojdzie do skutku, gdyż sezon konkursów w Belgji i Anglji wypada równocześnie.

## PŁYWACTWO.

**Wpław przez La Manche.** Kanał La Manche nie przestaje drażnić ambicji pływaków i pływaczek. Znana amerykańska pływaczka długodystansowa, która zajęła na paryskiej olimpjadzie drugie miejsce w biegu 400 mtr. stylem dowolnym, miss Wainwright, zapowiedziała przepłynięcie kanału jak tylko woda się dostatecznie w nim ociepli. Czekajmy.

**Nowy rekord światowy Weissmüllera.** Na pływackich mistrzostwach Ameryki, rozgrywanych w San Francisko, „długi Johnny" poprawił swój własny rekord światowy, ustanowiony przez niego w roku zeszłym w Budapeszcie w pływaniu stylem dowolnym na dystansie 100 yardów, przebywając przestrzeń tę w 52,2 sek. (czas budapeszteński 52,4 sek.). Bieg 50 yardów wygrał również Weissmüller w czasie 23,4 sek. (rekord światowy 22,6 sek.). Bieg 220 yardów wygrał Arne Borg w nienadzwyczajnym czasie 2 min. 18,6 sek. (rekord światowy Weissmüllera 2 min. 13,6 sek.). Bieg 300 yardów wygrał Spencer, bijąc Arne Borga. Czas Spencera bardzo słaby 3 min. 55,4 sek. Bieg 200 yardów na piersiach wygrał również Spencer w słabym czasie 2 min. 51,8 s.

## PIŁKA NOŻNA.

**F. C. Barcelona zdobywa mistrzostwo Hiszpanji** bijąc w decydującym spotkaniu A. C. Bilbao 2:0. Bramki strzelili Samitier i Sancho.

**Gradjanski zdobywa mistrzostwo Jugosławji.** Decydujące zawody o mistrzostwo Jugosławji rozegrano między Gradjańskim i H. A. S. K-iem. Zwyciężył pewnie Gradjański 2:1.

**W mistrzostwie Szwecji** prowadzi obecnie Gais z Göterborgu przed A. J. K. (Sztockholm), mając o 4 punkty więcej.

**W mistrzostwie Holandji** prowadzi H. B. S. 11 punktami. Na drugiem miejscu stoi N. A. C. Breda (9 p.), na trzeciem Sparta (Rotterdam) — 7 punktów.

**Urugwaj w Holandji.** Mistrz olimpijski, urugwajski Nacional z Montewideo grał w Rotterdamie z tamtejszą Spartą, bijąc ją łatwo 7:0.

**Argentyńczycy w Niemczech.** Gorzej powodzi się argentyńskiej drużynie Boca Juniors w Niemczech. Grając w Monachjum z tamtejszym Bayern uzyskała z trudem wynik nierozstrzygnięty 1:1.

**Drużyny angielskie na kontynencie.** Szereg angielskich drużyn zawodowych, po zakończeniu gier o puhar i o mistrzostwo, wybrało się na tournée po kontynencie.



Fot. Jan Ryś.

Grupa uczestników i sędziów wojskowych zawodów szermierczych w Warszawie.

Znakomity Bolton Wanderers, po zwycięstwie nad wiedeńskim Hakoahem (2:1) udał się do Budapesztu, gdzie prawie wprost z pociągu rozegrał mecz z mistrzem Węgier M. T. K. Spotkanie przyniosło wynik remisowy 1:1 (0:1). Węgrzy zdobyli bramkę w 23 min. przez Ortha. Anglicy zdołali wyrównać dopiero w 35 min. drugiej połowy. M. T. K. okazał się w znakomitej formie i zademonstrował grę, jakiej dawno w Budapeszcie nie widziano. Z powodu niesportowego zachowania się angielskich zawodowców sędzia zmuszony był na 3 min. przed końcem grę przerwać. Drugi mecz grany przez Bolton Wanderers w Wiedniu, (z Vienną), przyniósł również zwycięstwo anglikom 4:2 (1:0). W drużynie angielskiej grał środkowy pomocnik W. A. C. Klicpera, odpowiedniego zapasowego anglicy nie mieli.

Tottenham Hotspur rozegrał 2 mecze w Szwajcarji. W pierwszym spotkaniu w Bazylei pokonał Old Boys w stos. 3:0, w drugim spotkaniu w Zurichu pokonał Young Fellows w stos. 2:0.

Clapton Orient, drużyna drugiej ligi zawod., gościła w Danji. Pierwszy mecz z reprezentacją Kopenhagi zakończył się na remis 2:2, spotkanie rewanżowe, które odbyło się w obecności rodziny królewskiej, przyniosło zdecydowane zwycięstwo Kopenhadze w stosunku 3:0. 12,000 widzów.

Najgorzej powodzi się drużynie I ligi Notts County, która nie chciała przyjechać do Polski. Wygrawszy z trudem w Wiedniu ze Sportklubem, po beznadziejnej grze 1:0, przegrała w Pradze z tamtejszą Slavją 0:1, osiągając w 4 dni później ze słabą kombinowaną drużyną Pragi wynik nierozstrzygnięty 1:1. 17 b. m. Notts County grał w Morawskiej Ostrawie z tamtejszem S. K. Morawska Ostrawa i doznał kompromitującej porażki przegrywając 1:3 (0:1).

**Sparta bije Urugwaj 1:0.** 14 b. m. odbył się mecz Sparta — Urugwaj, który zgromadził 30.000 widzów na boisku Sparty. Na 3 dni przed meczem bilety były rozsprzedane. Drużyna urugwajska zawiodła, grając b. przeciętnie. Brak zespołowości, gra zbyt indywidualna — oto wady Nacional. Twarda obrona Sparty nie dała się przełamać urugwajczykom. Bramkę strzelił Hajny.

**Mecze o mistrzowstwo Niemiec** trwają w dalszym ciągu. W Stuttgardzie rozegrano zawody Spielvereinigung Fürth — F. f. B. Stuttgart, zakończony nieznacznym zwycięstwem Fürthu 1:0.

**Ubiegła niedziela w Wiedniu.** W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo I ligi austrjackiej (zawodowców), Hakoah pokonała Amateur Sp. V. 3:0 (1:0). Mecz Wacker — Rapid zakończył się zwycięstwem Wackeru 5:3. Admira — W. A. C. 3:1 i Sportklub — Rudolfshügel 4:0.

**Mistrzostwo Węgier.** I klasa Nemzeti — Törekves 0:0. Bardzo ładna, żywa gra.

**Reprezentacja Anglji w Australji** rozegrała dotychczas 2 mecze w Sydney z tamtejszą reprezentacją miasta i oba zwycięskie. Pierwszego dnia zwyciężyli anglicy 8:0, a drugiego 7:0.

**Walki o puhar Węgier.** Mecz o puhar węgierski między F. T. C. a Vivo A. C. zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0).

## RÓŻNE.

**Ukonstytuowanie się najwyższej władzy sportowej w Belgji.** Belgijskie związki sportowe powołały do życia Narodową Naczelną Organizację Sportową o ustroju wzorcowanym na francuskim, która nosi tytuł „Comité National d'Education Phisique" i która przejmuje funkcje Komitetu Olimjiskiego.

**Olimpjada w Amsterdamie zakwestjonowana.** Druga Izba odrzuciła 48 głosami przeciw 36 gł. projekt co do gwarancji miljona guldenów holenderskich komitetowi olimpijskiemu na urządzenie Olimpjady w Amsterdamie w r. 1928. Wobec tego jest wątpliwem, czy najbliższa Olimpjada będzie mogła odbyć się w Amsterdamie. Skorzysta z tego niezawodnie Ameryka i urządzi Olimpjadę w r. 1928 u siebie.

# Z życia organizacyjnego.

**Sprawa wychowania fizycznego.** Nie każdemu sportowcowi wiadomo jest, że przy uniwersytecie w Poznaniu istnieje specjalne „Studjum Wychowania Fizycznego". To też nic dziwnego, że w celach propagandowych zjechał na G. Śląsk, — gdzie życie sportowe tak silnem bije tętnem, — kierownik studjum prof. dr. Piasecki i dnia 9 b. m. odbył konferencję z miejscowemi władzami i organizacjami sportowemi. Wieczorem tegoż dnia prof. dr. Piasecki miał dla szerszych kół publiczności odczyt i wykład z ilustracjami świetlnemi na temat użyteczności Studjum Wychowania Fizycznego dla rozwoju przyszłych pokoleń i o znaczeniu celowego stosowania ćwiczeń fizycznych od najpierwszych chwil rozwoju ciała. Licznie zebrani (wstęp wolny!) z zajęciem przysłuchiwali się pięknie podanym radom i wyjaśnieniom i rzęsistemi oklaskami podziękowali prelegentowi za jego trudy.

**Ogólnopolskie Zawody Pływackie,** organizowane przez Ligę Morską i Rzeczną, odbędą się dn. 14 czerwca w Warszawie. Prócz zawodników klubów, zrzeszonych w Polskim Zw. Pływackim, udział brać mogą również i niestowarzyszeni.

Program zawodów obejmuje biegi:1) 100 mtr. panów, styl dowolny. 2) 100 mtr. pań — styl dowolny. 3) 5000 mtr pań i panów — styl dowolny. 4) Przepłynięcie Wisły wpoprzek. Projektowany jest również bieg o mistrzostwo m. st. Warszawy. Program skoków pań i panów składać się będzie z : 1) Jaskółki z rozbiegiem, 2) skoku łamanego z miejsca, 3) salto wprzód i 4) trzy skoki dowolne. Wysokość skoczni 3, 5 i 10 metrów. Obowiązują przepisy P. Z. P.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Ligi Morskiej i Rzecznej, Aleje Ujazdowskie 37 (Sekcja Sportowa Tygodnia Bandery) do dnia 4 czerwca r. b. Wszelkie szczegóły, skład komisji sędziowskiej oraz szczegóły nagród będą ogłoszone w najbliższym czasie.

**Turniej szermierczy o mistrzostwo Polski** organizuje w dniach 31 maja i 1 czerwca Akademicki Związek Sportowy we Lwowie. Do zawodów dopuszczeni będą jedynie zawodnicy zrzeszeni w Polskim Związku Szermierzy i liczący powyżej 18 lat wieku. Obowiązują przepisy F. I. E. Zawody na florety odbędą się do 3 pchnięć, na szpady do 2 pchnięć, na szable do 4 dotknięć; wartość artystyczna robienia bronią nie decyduje. Turniej zakończy Assaut de Gala o charakterze akademji. Wpisowe wynosi 5 zł. od jednej broni, 8 zł. od dwóch, 12 zł. od trzech; zgłoszenia wraz z wpisowym należy kierować pod adresem: A. Z. S. Lwów, ul. Łozińskiego 7 do d. 20 maja.

**Oddział Narciarski Sokoła Zakopiańskiego** uchwalił przystąpić do Okr. Zw. Lekkoatletycznego w Krakowie, jako Sokola Sekcja Lekkoatletyczna. Zakupiono już obecnie wszystkie przyrządy do lekkiej atletyki, piłki nożnej, ręcznej i koszykowej i stałe treningi przewidziane są w ciągu całego sezonu letniego, celem ogólnego przygotowania naszych zawodników narciarskich do występów zimowych. Kierownictwo poszczególnych działów objęli znani sportowcy zakopiańscy pp. Józef Bujak (trening biegu) i p. Aleksander Rozmus (lekkoatletyka). W programie letnim projektowane jest urządzenie biegu na przełaj, biegu sztafetowego Zakopane — Morskie Oko i z powrotem, oraz biegu tatrzańskiego o charakterze górskim. Utworzenie Sekcji Lekkoatletycznej w Zakopanem uzupełnia dotkliwą lukę, która dawała się odczuć w pracy sportowej naszych narciarzy w sezonie letnim i przyczyni się niewątpliwie do podniesienia ogólnego poziomu sportowego naszych zawodników.



*Fot. Meurisse.*

Boillot na „Peugeot" zwycięża w ostatnim Targa Florio na przestrzeni 432 km. w czasie 6 g. 4 m. 35 sek.

# WIADOMOSCI KRAJOWE.

**Skład reprezentacyjnej drużyny Polski** na mecz z Czechosłowacją w Pradze podczas międzynarodowego kongresu olimpijskiego (23 i 24 b. m.), ustalony został przez kpt. związkowego P. Z. P. N. p. Tadeusza Kuchara, jak następuje: Görlitz, Olearczyk, Cyll, Spojda, Gieras, Hanke, Adamek, Przybysz, Kuchar. Bacz i Szabakiewicz. Jak widać stąd, szkielet zespołu oparty jest na drużynie Pogoni. Niezrozumiałem jest, jak można było wstawić do drużyny reprezentacyjnej gracza karanego ostatnio za pobicie widza na trybunie. Taka metoda postępowania władz związkowych jest skandalem.

**W. K. S. Legja w Warszawie utraci niebawem dotychczasowe boisko,** gdyż w ciągu paru lat administrowania oddanym mu, na zasadzie specjalnej umowy z D. O. K. I, terenem nie posunęła prac dookoła uregulowania boiska ani o jeden krok. Obecnie D. O. K. I zrezygnowało już z dalszej współpracy Legji i samo przystępuje do zamiany wymienionego terenu na reprezentacyjny stadjon wojskowy. Oto są skutki bezczynności naszych klubów sportowych.

**Osada wioślarska A. Z. S. Warszawa wyjechała dn. 16 b. m. do Włoch,** w celu wzięcia udziału w międzynarodowych regatach, jakie odbędą się w Pawii (nad Ticiną) z racji 1100-lecia tamtejszego uniwersytetu. Skład osady jest następujący: O. Gordziałkowski, Kurnicki, Niezabitowski i L. Kulej.

**Polonia (Warszawa) i Hasmonea (Lwów) bawić będą podczas Zielonych Świąt w Wilnie,** gdzie rozegrają po dwa mecze z Makkabi, Pogonią, I p. p. Leg. i Wilją. Będzie to pierwszy wypadek pobytu w Wilnie jednocześnie dwu pierwszoklasowych drużyn polskich, z których każda ma tam wielu zwolenników.

**Już miesiąc minął od czasu powołania do życia Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej,** a nic nikomu nie wiadomo o jego działalności. Członków zarządu nie zawiadomiono o ich wyborze, zebrania organizacyjnego zarządu nie zwołano zgodnie z regulaminem, a ten ostatni utknął gdzieś w rękach mających go „wyrównać" stosownie do poleceń zjazdu. Pierwsze wiadomości o P. K. S. nie należą do pomyślnych.

**Specjalna Ajencja sportowa p. n. „Centrosport"** powstała przy związku dziennikarzy i publicystów sportowych w Warszawie. Wobec skandalicznych wprost komunikatów podawanych przez P. A. T., cała prasa codzienna w stolicy „przeszła do Centrosportu", który zadanie swe wypełnia zupełnie zadawalniająco i terminowo.

**Pierwsza piłkarska drużyna francuska w Polsce** bawić będzie w Warszawie dnia 23 i 24 b. m. dla rozegrania dwu meczów z Polonią. Zespół francuski będzie oparty na szkielecie klubu Galia, wielokrotnego mistrza Paryża, lecz w skład jego wejdą również gracze z innych drużyn paryskich.

**Ł. K. S. i Amatorskiemu K. S. wszystkie mecze o mistrzostwo** zweryfikował W. G. i D. jako porażki 0 : 3, gdyż wstawiani do nich byli jakoby gracze niezgłoszeni do P. Z. P. N. lub optanci. Ł. K. S. założył już protest przeciwko tej decyzji do zarządu związku i podobno posiada dowody, że w drużynie jego grali wyłącznie zawodnicy uprawnieni do brania udziału w grach o mistrzostwo. Tak więc Wisła będzie musiała jednak rozegrać trzeci mecz z Ł. K. S., aby zapracować na boisku na tytuł mistrza swej grupy.

**W bieżącym tygodniu niebyle atrakcje sportowe odbędą się we Lwowie** między krajowemi drużynami. I tak w czwartek gra Cracovia z Pogonią, w sobotę na otwarcie boiska 19 p. p. Wisła— Hasmonea, Czarni — Polonja (Przemyśl) w niedzielę rano 24/V Hasmonea — Polonja (Przemyśl), popołudniu Pogoń — 19 p. p. i Wisła — Czarni. Prócz tego dwudniowe zawody lekko-atletyczne w parku Czarnych.

Redaktor naczelny Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61. Telefon 46-73.